Nr. 202. (Wydanie poranne). We Lwowie czwartek dnia 4 maja 1905. Rok XXXVIII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony;
[illegible] dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

z jednorazową przesyłką:		z dwurazową przesyłką:	
rocznie	30 K — h	rocznie	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	kwartalnie	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	miesięcznie	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen. — W innych krajach miesięcznie 4 Fr.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Adres „DZIENNIK POLSKI" — Lwów, plac Mariacki [illegible] Telefonu Nr. 137.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

W sto czternastą rocznicę.

Lwów, 3 maja.

Znów upłynął rok jeden więcej od tej tak pamiętnej, tak drogiej sercom polskim daty dziejowej. Przepłynęło od dnia tego nad głowami rozbitego narodu sto czternaście lat, a stanowią one niemal jednolite pasmo cierpień, mąk i katuszy najwyższych, jakie tylko wymyślić zdołała dla Polski po stronie katów i ciemiężycieli nienawiść i lęk o łup zdobyty...

Jedno pokolenie po drugiem kładło się w grób, zbolałe, okrwawione, wycieńczone, nie tracąc jednak wśród swej dantejskiej wędrówki ani na chwilę głębokiej wiary w sprawiedliwość Bożą, w niezłomną żywotność narodu, w jaśniejszą, lepszą jego przyszłość. I tę wiarę każde ustępujące przekazywało niby klejnot drogocenny następnemu i dziś, po stu czternastu latach, napełnia ona serca i dusze licznych milionów polskich taką potęgą miłości Ojczyzny i nadzieją jej wyzwolenia z okowów niewoli, jakby wczoraj dopiero dokonała się straszna zbrodnia rozbioru Polski! Nie przerwała się nigdy ani na mgnienie oka ta nić szkarłatna, która wiąże nas współczesnych z dobą i twórcami wiekopomnego Testamentu politycznego, jakim był bez wątpienia ten wielkoduszny akt sejmowy z 3 Maja 1791 — acz ci sami jego twórcy nie przewidywali, że to niestety łabędzi jego śpiew popłynął z nim w świat z piersi upadającej Ojczyzny...

I po tej szkarłatnej nici, jakby po przewodzie elektrycznym spływa dziś, po 114 leciech, taka sama otucha wyzwolenia Polski, jaka ożywiała umysły wielkich patrjotów ówczesnych gwoli ocalenia Polski! Tego drugiego odmówiła im Opatrzność. — Tamto pierwsze — natomiast dziś pono bliżej nas, aniżeli nawet przeczuwać to mogą serca, napojone wiekowym hysopem niewoli... Chwieje się aż w swych posadach gmach despotycznego caratu. — Zewsząd godzą w jego mury gromy klęsk i upokorzeń, nigdy przed tem nie zaznanych. Wyroki Boże nieznanemi idą drogami i na mściciela krzywd, zadawanych przez carat podbitym ludom, wybrały one młody, ledwo do łona cywilizacji przygarnięty naród azjatycki. Dziwna zaprawdę ironja historji! Rosja dzisiejsza, będąca potomkiem bękartem dwu ras — białej słowiańskiej i żółtej mongolskiej — oto w w. XX. wyczekuje swego odrodzenia wewnętrznego pośrednio właśnie z ręki... zwycięskich Azjatów, którzy niepowrotnie odarli ten wyniosły kolos dyspotyzmu z wszelkiego uroku niezwalczonej siły i potęgi. A tylko po martwym trupie tej autokracji może i naród rosyjski i my Polacy możemy dojść do wyzwolenia z kajdan barbarzyńskich. Jeszcze półtora roku temu nie śniło się chyba nikomu w Europie, że w tak krótkim czasie wypadki zawloką carat nad sam brzeg przepaści — a dzisiaj chyba nie ma nad Newą tak zaślepionego rzecznika despotyzmu, aby się mógł łudzić, że bystre, potężne fale ruchu wolnościowego w Rosji, dadzą się po wojnie — jakkolwiek nawet zakończonej — stłumić i ująć ponownie w łożysko żelazne autokratyczne. Zbrodniczy carat broni się i będzie się bronił z rozpaczliwą zapamiętałością przeciw naporowi prądów żywiołowych, któ re od dołu i góry przebiegają po 120 miljo nowem społeczeństwie — lecz wreszcie zostanie pokonany, złamany, w puch rozbity — na zawsze! Wtedy też z innym zapałem, z innem — jak dziś jeszcze — uczuciem powitamy świtanie przyszłej rocznicy Trzeciego Maja. Daleko na północy, nad lodami i stepami Syberji, różowieją już blaski wschodzącej zorzy — zorzy i naszej wolności! — Z tą otuchą i wiarą składamy w dniu dzisiejszym ponowny hołd wielkim duchom twórców Konstytucji, którzy tchnęli tyle sił zdrowych i żywotnych w łono upadającego narodu, że zdołał przetrwać stulecie mąk i kar, że po trzykroć silniejszy dziś, jak w one czasy, ze spokojem i pewnością siebie wyczekuje rozwoju dziejowych wypadków.

Nowa koordynacja.

Do *Nowej Reformy* piszą, że niedawno (jak to w telegramach donieśliśmy) w jednem z miast zachodnio europejskich odbył się zjazd przedstawicieli całego szeregu stronnictw, zaproszonych przez O. Gapona.

W zjeździe wzięły udział przez swych delegatów następujące organizacje: 1. Rosyjska partja Socjalistów-Rewolucjonistów; 2. Polska Partja Socjalistyczna (P. P. S.); 3. Białoruska socjalistyczna Hromada: 4. Łotewski Związek socjalno-demokratyczny; 5. Finlandzka partja czynnego oporu; 6. Ormjańska federacja rewolucyjna („Droszakści") i 7. Gruzińska partja rewolucyjnych federalistów. Spodziewanem jest przyłączenie się do uchwał zjazdu jeszcze kilku innych (nierosyjskich) organizacyj.

Najważniejszą uchwałą zjazdu jest wypracowanie wspólnego programu minimalnego, na podstawie którego ma być prowadzona w najbliższej przyszłości walka rewolucyjna w Rosji i na jej kresach. Głównym punktem tego programu jest żądanie trzech zgromadzeń konstytucyjnych, wybranych na podstawie powszechnego, bezpośredniego, równego i tajnego głosowania. Pierwsze dla Rosji właściwej i dla wszystkich krajów, które nie będą posiadały własnych zgromadzeń konstytucyjnych, drugie dla Królestwa Polskiego, a trzecie dla Finlandji. Każda konstytuanta ma posiadać nieograniczone prawo stanowienia o losie krajów, które reprezentuje. Przyszły stosunek Królestwa Polskiego do Rosji może być określony tylko w drodze porozumienia się wzajemnego konstytuanty petersburskiej i warszawskiej. To samo dotyczy likwidacji obecnych stosunków w Królestwie.

Co się tyczy Kaukazu, to zjazd uznał, że zgromadzenie konstytuujące tego kraju ma zupełną wolność w urządzeniu stosunków miejscowych na gruncie autonomicznym, przyczem gwarancje tej autonomji mają być wypracowane w duchu unji z Rosją. Innym narodowościom, wchodzącym w skład państwa rosyjskiego, zjazd zapewnia w uchwalonym programie szeroką autonomję, przyczem cały szereg punktów omawia prawa mniejszości narodowych (wykazy proporcjonalne, nauczanie szkolne w języku macierzystym, prawo posługiwania się językiem rodowitym w sądach i urzędach, autonomiczny udział w budżecie na cele kulturalne proporcjonalnie do liczebności danego narodu itd.). Społeczno-ekonomiczna część programu kryje się z żądaniami analogicznemi wszystkich socjalistycznych programów minimalnych.

Po uchwaleniu tego programu, zjazd przeszedł do postanowień praktycznych, umożliwiających urzeczywistnienie uchwał powyższych. W tym celu został utworzony sekretarjat wspólny partji, biorących udział w zjeździe, z siedzibą w Genewie. Ma on dbać o dostarczanie walczącym środków materjalnych i technicznych. Oprócz tego zjazd uchwalił wydać i zredagował trzy odezwy: 1. z powodu mobilizacji; 2. przeciwko agitacji rządowej, mającej na celu wzajemne podburzanie przeciwko sobie różnych narodowości (vide: Kiszyniew, Baku, Teodozja); 3. wezwanie wszystkich narodowości Rosji do wspólnej walki z caratem.

Walne zgromadzenie T. S. L.

Stanisławów 1 maja.

W uzupełnieniu telegraficznych sprawozdań od naszego specjalnego korespondenta, podajemy końcowy ustęp programowego przemówienia prezesa zarządu głównego dra Ernesta Bandrowskiego, który zakończył mniej więcej w sposób następujący:

Podałem w krótkich rysach całość naszych usiłowań w ubiegłym roku. Są w niej niedomagania, są może zaniedbania, ale jest bezsprzecznie wielka suma pracy zbiorowej, pracy społeczeństwa nad sobą samem. Odczucie to napawa nas dzisiaj zadowoleniem, budzi w nas przeświadczenie, że jakkolwiek daleka jeszcze przestrzeń dzieli nas od mety, dojdziemy do niej, unarodowimy, uświadomimy i odzyskamy nasz lud, bo znajdujemy coraz żywsze, głębsze poparcie w społeczeństwie.

„Ten jasno wytknięty cel, ta jasna przyszłość wskaże nam drogi, po których w tym i następnych latach kroczyć nam wypadnie, aby zyskiwać i zniewalać wszystkich, aby spotęgować fale myśli i serc gorących, któreby ciche głębie ludu polskiego poruszyły i odświeżyły. I dlatego nie wolno nam osłabiać się jakimikolwiek względami ubocznymi, najmniej osobistymi, a przedewszystkiem politycznymi.

Nie ma w naszej robocie miejsca ani czasu dla małostkowych względów osobistych. Poszanowanie wzajemne, a podporządkowanie jednostek pod całość, oto pierwsze przykazanie nasze, jak wogóle pierwszy krok do poprawy organizacji narodowej.

Na rzecz całości wypadnie nam niejednokrotnie złożyć nasze przekonania partyjne, bo za ideałami politycznymi istnieją w naszem społeczeństwie ideały niesporne, na które godzą się wszyscy. Do nich należy: oświata ludu polskiego, jedna, jedyna, narodowa. Ona jest drogą wszystkim stronnictwom narodowym, postawmyż ją jako świętość po za obrębem walk politycznych. Takie stanowisko zajmuje zarząd główny i zaleca go wszystkim kołom i członkom Towarzystwa.

Mamy prawo wtedy żądać, by wszyscy Polacy popierali Towarzystwo, by wszyscy stanęli do walki i pracy nad umocnieniem narodu, bo jak mówi głęboki poeta-filozof:

„Trzeba w grobie zdobyć nową moc ducha,
„Chcąc do życia znów powrócić bram."

* * *

Z uznaniem podnieść należy prace komisyj poszczególnych, które obradowały do późnej nocy i drugiego dnia od wczesnego ranka do południa.

Wogóle praca Zgromadzenia była intenzywna; jedynie zaznaczyć należy przewlekłość badania legitymacyj w pierwszym dniu zjazdu, co wstrzymało znacznie tok obrad.

II dzień obrad.

Przewodniczący zaznacza, że należy porządek dzienny zmienić w ten sposób, iż najpierw obradować będzie zgromadzenie nad referatem komisji statutowej, następnie nad wnioskami Rady nadzorczej.

Imieniem pierwszej przemawia dr. Grzybowski. Podnosi on, że projekt zmiany statutu wyszedł z łona Zarządu głównego, komisja zaś ograniczyła się tylko do krytyki samego projektu i poczyniła w nim pewne modyfikacje. Ważniejsza z nich polega na wstawieniu do § 2 punktu o zakładaniu burs włościańskich, druga zaś ustanawia wprowadzenie kategorji członków wspierających. Trzecia zmiana dotyczy powiększenia kapitału obrotowego, przez przeznaczenie wkładki członka dożywotniego do funduszu obrotowego i powiększenie wkładki członków zwyczajnych.

Dalsza zmiana dotyczy statutowego wprowadzenia „wydziału ścisłego", dotychczas istniejącego na podstawie regulaminu.

Drobne poprawki statutu ograniczają się do stylistycznych zmian kilku paragrafów.

Po ożywionej dyskusji, w której zabierali głos pp.: Tabaczyński, Gerzabek, Markowski, Skórski, Bańkowski, Próchnicki i inni, przyjęto poprawki statutu z wyjątkiem zgłoszonych zmian, wszystkie *en bloc*.

Następnie referował dr. Grzybowski wnioski Kół i zmianę regulaminu, odnoszące się wyłącznie do poprawek stylistycznych.

Na wniosek dr. Jurkiewicza uwolniono Radę nadzorczą od sprawozdania ustnego.

Referat komisji sprawozdawczej wygłosił p. Argasiński, który przedstawił następujące wnioski:

Walny zjazd wzywa zarząd główny, iżby przy układaniu sprawozdań swoich starał się materjał tak zgrupować, aby było możliwem ujęcie go w tablice graficzne; dalej, iżby w sprawozdaniu rocznem wykazywał szczegółowo podług zawodów w procentach, kto pracuje w zarządach Kół T. S. L. Zalecono dalej Kołom prowadzenie dokładnej statystyki z agend Kół w rozmaitych kierunkach.

Wogóle zwrócono w komisji sprawozdawczej dużą uwagę na potrzebę wprowadzenia należytej statystyki dla prac towarzystwa, co się objawiło w poleceniu zarządowi głównemu, iżby pouczył Koła, w jaki sposób mają w ciągu roku gromadzić materjał statystyczny, potrzebny do rocznego sprawozdania towarzystwa i dołączył formularze, wedle których w końcu roku mają być sprawozdania Kół zarządowi głównemu przedkładane.

Komisja podaje następnie wniosek, iżby zarząd główny posyłał każdemu Kołu odpis jego rachunku bieżącego.

Ze względu na zbyt wielką pochopność Kół poszczególnych do budowania szkół, co naraża zarząd główny na ciężką odpowiedzialność finansową, zjazd wzywa zarząd główny, oraz poszczególne Koła, iżby jedynie w wyjątkowych warunkach przystępowały do stawiania budynków szkolnych, wytężyły zaś swoją działalność w kierunku zakładania szkółek początkowych. Wezwano dalej Koła, iżby gorliwie się zajmowały zakładaniem kursów dla analfabetów dorosłych, posługując się na nich podręcznikiem Zalewskiego.

Mowca czyni wnioski dalsze:

„Walny zjazd wzywa zarząd główny, aby w najbliższym czasie przedstawił definicję czytelni i wypożyczalni, oraz wezwał Koła do przestrzegania tego.

„Walny zjazd wzywa zarząd główny, iżby zwrócił uwagę Kołom na możność i potrzebę istnienia przy Kołach komisji do oceny pism ludowych, ażeby niewłaściwie starał się z czytelń usunąć i uwzględniał życzenia ludu przy prenumerowaniu gazetek".

W kierunku potrzeby ożywienia niektórych Kół wezwano zarząd główny, iżby z pomocą związków okręgowych starał się śpiące Koła ożywić.

Dalsza rezolucja, biorąc asumpt z wybornie funkcjonującego Koła im. Bernarda Goldmana we Lwowie wita z szczerem zadowoleniem fakt tworzenia się Kół, które pragną szerzyć oświatę polską wśród ludności żydowskiej i wzywa Koła miejscowe do gorącego poparcia tej akcji.

Z naciskiem komisja wspomina o potrzebie urządzenia kongresu oświatowego i mówi:

„Walny Zjazd, przyjmując do wiadomości ustęp ze sprawozdania, usprawiedliwiający niezwołanie kongresu oświatowego, wzywa zarząd główny, aby rozpoczął prace przygotowawcze, tak, aby kongres po usunięciu przeszkód w najbliższym czasie przyszedł do skutku".

P. Wąsowicz przedstawił następnie imieniem mniejszości wniosek następujący:

Walny zjazd zwraca uwagę Kół, urządzających wycieczki do Krakowa, że zbaczanie do Kalwarji zebrzydowskiej, albo nawet stawienie Kalwarji na pierwszym planie wycieczki nadaje jej cechę pielgrzymki, a więc niezgodne jest z § 2 lit. b statutu.

Sprawa ta wywołała — jak donieśliśmy — formalną burzę przy dyskusji nad wnioskiem tym późnym wieczorem. Z niesłychaną namiętnością walczyli w obronie tego wniosku ludowcy pp.: Nawarski, Wąsowicz i poseł Stapiński, z drugiej strony przemawiali przeciw pp.: Saloni Argasiński i Kucharski. Wybrano mowców generalnych: panią Gerzabkową z jednej, a dra Próchnickiego z drugiej strony. Jak można się było spodzie-

---

(25)

OT-ER.

KTO WINIEN?

POWIEŚĆ.

(Przekład z angielskiego H. C.).

W tym celu udał się do niej i pod groźbą opublikowania tych dokumentów, które już do mnie z umowy należały, wymusił na niej, że dała mu pewną sumę, w nadziei, iż w ten sposób zabezpieczy się przed skandalem i odpowiedzialnością. Ale Huntington nie myślał nawet o wydaniu jej papierów i gdy wyłudził już od niej pieniądze, oświadczył cynicznie, że papierów nie odda. Sam mi to opowiadał, ciesząc się ze swego łotrostwa. Miss Hastings, przerażona takim obrotem sprawy, zaczęła go błagać, aby jej nie gubił i Huntington, udając zmiękczonego jej prośbami, oświadczył, że jeśli mu do godziny jedenastej następnego dnia złoży pewną kwotę, to on odda jej znajdujące się w jego posiadaniu dokumenty. Był to jednak tylko podstęp, bo nie myślał on wcale o wypełnieniu swojej obietnicy, a to z tej prostej przyczyny, że papiery już były w mojem ręku. Stella dała się złapać i zebrawszy potrzebną sumę pieniędzy, udała się na miejsce oznaczone na schadzkę, lecz Huntingtona nie zastała, bo w tym czasie był on u mnie i wręczył mi ostatni, spisany z Walkerem u notarjusza dokument. To są fakty, które znam z ust samego Huntingtona. A teraz następują przypuszczenia. Otóż zdaje mi się, a raczej jestem tego wprost pewny, że nie doczekawszy się Huntingtona, a chcąc w jakikolwiek sposób zapobiedz skandalowi, Stella wpadła na myśl rozpaczliwą wyznania wszystkiego swemu narzeczonemu. W tym celu udała się do jego biura, lecz tutaj, zamiast mojego przyjaciela, zastała samego Huntingtona. Po co on tam przybył? — nie wiem, ale to zdaje mi się pewnem, że tylko wtedy mogła się wydarzyć katastrofa.

Grout, gdy Ralf skończył, powstał pospiesznie ze swego miejsca:

— Tak, to bardzo prawdopodobne — rzekł z ożywieniem. — Zresztą, mając już takie poszlaki w ręku, łatwo będzie wyświetlić całą prawdę. Jak stwierdziłem, miss Hastings wyjechała nagle do Bostonu. Zamieszkała tam podobno u jakichś swoich krewnych. Nazwiska ich nie znam, ale to rzecz najmniejsza. Prosto od pana pójdę do gmachu policji w celu porozumienia się co do dalszych kroków. Być może, że sam pojadę nocnym pociągiem do Bostonu i przesłucham śpiewaczkę. Muszę więc teraz pana pożegnać, bo najwyższy już czas na mnie, jeżeli chcę jeszcze zastać kogo w policji. Papiery zatrzymam oczywiście przy sobie.

— To się rozumie — odparł Ralf. — Ale proszę o jedno, mianowicie, abyś mnie pan natychmiast zawiadomił o wyniku swoich badań. Oczekiwać będę wiadomości z niecierpliwością. Ale prawda, zapomniałem o rzeczy najważniejszej. Na razie nie mam przy sobie więcej, ale trzysta dolarów powinno chwilowo panu wystarczyć. Proszę.

Detektyw wziął z miną obojętną pieniądze, złożył starannie banknoty i schował do kieszeni.

— Ale powiedz mi pan jeszcze — ciągnął dalej Ralf — jak się pan do niej zabierze? Co do mnie, radzę nadzwyczajną ostrożność, bo inaczej ptaszek wyślizgnie się nam jeszcze z rąk.

W głosie jeno, gdy to mówił, czuć było jakby obawę.

— O to może być pan zupełnie spokojny — odpowiedział detektyw. — Zacznę przedewszystkiem od tego, że sprowadzę ją do Nowego Jorku. Reszta, to bagatela. W śledztwie zastosujemy do niej badanie trzeciego stopnia, stawimy ją oko w oko z narzeczonym i zedrzemy z twarzy jej maskę obłudną, pod którą przez tak długi czas się ukrywała. Oto wszystko, a zapewniam pana, że przyjdzie nam to z łatwością.

Ralf słuchał z natężoną uwagą.

— Powiedziałeś pan: „badanie trzeciej klasy" — rzekł, gdy Grout skończył. Brzmi to ogromnie tajemniczo. Miałażby nasza prasa radykalna rację, twierdząc, że nawet w nowoczesnym systemie śledczym używają jeszcze, oczywiście ulepszonych, środków torturowania ludzi w celu wydobycia z nich zeznań?

— No, tak źle nie jest! — odparł detektyw z lekceważącym ruchem ręki. — Tortury! zaraz tortury! To, co pan i inni nazywacie torturami, ogranicza się w naszym systemie śledczym do strony duchowej badanego osobnika, ale nigdy fizycznej. Żyjemy przecież w okresie najwyższego rozkwitu cywilizacji! Chociaż... chociaż, kto wie, co gorsze: tortury moralne, czy fizyczne? Ale cóż pan chcesz! Społeczeństwo domaga się od nas surowego wymiaru sprawiedliwości na występnych i my musimy być mu posłuszni. Wybór środków do nas oczywiście należy, jeżeli chcemy z powodzeniem obowiązek nasz wypełniać. Ten, o którym mówię, ten „trzeciego stopnia", stosujemy najczęściej do ludzi ze sfer inteligentnych, o rozwiniętych władzach duchowych i rzadko on nas zawodzi. To też i w tym wypadku dużo sobie po nim obiecuję... Ale ja tu gadu-gadu — rzekł, spoglądając na zegarek — a tymczasem pora najwyższa, abym pana pożegnał, jeżeli chcę na czas jeszcze zdążyć na policję.

Po tych słowach, pożegnawszy Ralfa, wyszedł spiesznie na ulicę. Po drodze wstąpił do pewnej apteki, której właściciel był zarazem chemikiem sądowym. Zastał go właśnie przy pracy w laboratorjum.

— Panie Tucker — rzekł, podając mu rękę — potrzeba, abyś pan do jutra rana zbadał, czy ślady laku na tej opasce pochodzą z tego, lub z tego drugiego kawałka.

Mówiąc to, położył przed aptekarzem znalezioną w gabinecie adwokata opaskę papierową, w którą zapakowana była flaszeczka z proszkiem, oraz dwa kawałki laku, każdy osobno w papier zawinięty. a oznaczone cyframi „1" i „2".

— Proszę tylko pana, panie Tucker, aby pan nie pomieszał obu tych kawałków. Sprawa jest bardzo ważna; chodzi o morderstwo. To panu powinno wystarczyć.

— Oh, może pan być zupełnie spokojny, panie Grout — odpowiedział aptekarz. — Jutro rano analiza będzie gotowa. Natychmiast się do niej zabieram.

Od aptekarza pospieszył Grout do gmachu policji. Tutaj dowiedział się od dyżurnego agenta, że Keane znajduje się w gabinecie adwokata i że kilkakrotnie zapytywał się o niego przez telefon.

— Pan sędzia śledczy jest tam również — mówił agent. — Prosili, aby pan się tam natychmiast udał. Oczekują pana z niecierpliwością.

— O cóż jednak chodzi? — zapytał Grout. — Czy może znaleźli coś nowego?

Ale agent nie umiał mu na to pytanie odpowiedzieć.

— No, ale mniejsza o to — rzekł wtedy detektyw. — Za chwilę i tak zobaczę się z nimi i dowiem się, o co chodzi. Ja także mam sporą paczkę niespodzianek.

W parę minut potem znajdował się już w drodze do gmachu, mieszczącego biuro adwokata. Była godzina dziewiąta, gdy stanął wreszcie u celu. Brama była zamknięta, ale gdy tylko znalazł się przed nią i sięgnął ręką do dzwonka, otworzył mu je natychmiast odźwierny, który widocznie oczekiwał jego przybycia, bo skłonił się tylko i nie rzekłszy ani słowa, poprowadził go słabo oświeconym kurytarzem do windy.

Za chwilę stanął już Grout przed drzwiami biura adwokata, z którego dobywały się liczne głosy męskie. Detektyw pocisnął za klamkę i wszedł do środka. Tutaj przedstawił się oczom jego niezwykły obraz. Przy biurku i pulcie siedziało kilku urzędników sądowych, zajętych przeglądaniem jakichś papierów. Nieopodal od nich, przy ustawionym pod dużą lampą elektryczną stole, siedziało znowu kilku innych ludzi w fartuchach i z zakasanymi rękawami; przed nimi leżały mikroskopy i rozmaite flaszeczki, obok zaś, na podłodze, stało pudło drewniane, zapełnione przyborami do badań chemicznych. Drzwi, prowadzące do gabinetu prywatnego Roberta, były otwarte i przez nie widzieć było można sędziego śledczego i Keane'a, zajętych żywą rozmową. *(Ciąg dalszy nastąpi).*

wać, znaczna większość oświadczyła się przeciwko wnioskowi p. Wąsowicza.

Referent komisji budżetowej p. Zajączkowski zauważa, że sprawozdanie kasowe operuje cyframi poniekąd idealnemi, wykazuje bowiem należytości Kół do Zarządu głównego, wątpliwe i nieściągalne. Komisja uczyniła cały szereg wniosków, mianowicie w kierunku wywarcia największego nacisku na Koła, celem wyrównania zaległości, następnie jasności zestawień kasowych. Komisja żąda, iżby Zarząd główny podał w *Miesięczniku* najpóźniej do dnia 1 września dokładny stan zobowiązań poszczególnych Kół wobec Zarządu głównego.

Komisja poleca Zarządowi głównemu, aby się zastanawiał nad działalnością składnicy, jej rentownością i nad tem, czy nie należałoby zmienić sposobu jej prowadzenia. Wyrażono dalej życzenie, iżby Zarząd główny w sprawozdaniach przyszłych umieszczał stan poszczególnych rachunków.

Co do niedoboru w kwocie 36.000 koron, komisja wyraża przekonanie, że oszczędna i rozumna gospodarka przy rozłożeniu długu tego na spłatę w kilku latach, złemu temu stanowi finansów zapobieże. Mowca wspomina o zamyśle urządzenia loterji T. S. L. jako szczęśliwym sposobie wybrnięcia z kłopotliwego położenia.

Drugi referent komisji finansowej p. Paszkudzki przedstawił wniosek na udzielenie absolutorjum zarządowi głównemu za r. 1904, następnie na wyrażenie uznania i podziękowania za gorliwą pracę członkom zarządu głównego, związków okręgowych i zarządów tych Kół, które sprawozdania nadesłały, przedewszystkiem prezesowi T. S. L., jakoteż urzędnikom biura zarządu głównego, wreszcie wnosi referent, iżby wyrazić serdeczne podziękowanie całemu społeczeństwu za jego dotychczasową ofiarność i przychylność dla T. S. L., oraz podziękowanie polskiej prasie za bezinteresowne popieranie celów T. S. L. Referent przedstawił również do zatwierdzenia walnego zjazdu wniosek Koła w Sanoku, mianowicie, iżby zarząd główny ograniczył wydatki na administrację i uchwalał budowę dalszych szkół tylko wtedy, jeżeli mieć będzie całkowite pokrycie kosztów, tak, aby nie obciążał nadal majątku Towarzystwa i nie zamykał rachunków coraz to większym niedoborem.

Tak samo poleca komisja wnioski Koła w Nowym Sączu co do ponoszenia kosztów lustracji Kół przez zarząd główny, jakoteż zwrotu kosztów delegatom włościańskim na posiedzenia związków okręgowych.

Dr. Opolski przedstawił wnioski komisji budżetowej, różniące się w kilku punktach od zapatrywań, przedstawionych przez pierwszego referenta, p. Zamorski zaś imieniem komisji czytelniano-odczytowej przedstawił cały szereg wniosków, zdążających do ożywienia ruchu w czytelniach, pomiędzy innymi o zaopatrywanie bibljotek w ustawy o włościach rentowych i o komasacji gruntów, oraz w popularne broszury o tych ustawach; w miejscowościach przemysłowych, aby zaopatrywano bibljoteki w podręczniki fachowe dla danej gałęzi rozwiniętego tam przemysłu i rozpowszechniano je. Komisja przestrzega przed prenumerowaniem pism niewłaściwych jak *Bocian*, a żąda zainteresowania czytelni *Przewodnikiem Kółek rolniczych*, oraz broszurami ekonomiczno-rolniczemi.

Pomiędzy innymi zaleca także komisja Kołom urządzanie kursów dla włościan, celem wyrobienia z nich prelegentów samodzielnych.

Referent mniejszości tej komisji, p. Zagórski przedstawił kilka wniosków w sprawach czytelń w oświetleniu odmiennem. Wnioski komisji finansowej o udzielenie absolutorjum Zarządowi głównemu za r. 1904 uchwalono i przyjęto sprawozdanie oraz wnioski komisji czytelniano-odczytowej.

Uchwalono dalej referowane przez p. Wygodę rezolucje komisji wnioskowej w sprawie ukrajowienia szkoły w Białej, oraz rozpisania konkursu na sztukę ludową.

Wniosek o zakładanie burs włościańskich zwalczał gorliwie poseł Stapiński, w całości go jednak uchwalono.

Przyjęto także wniosek nagły p. Gedrojcia, wiceprezesa „Eleuterji", ażeby T. S. L. wykluczyło spirytualja przy oficjalnych przyjęciach.

Wniosek o zakładanie wszędzie, gdzie tego zajdzie potrzeba, szkółek początkowych, oraz kursów dla analfabetów przyjęto jednogłośnie.

Podziękowaniem dla miasta i gościnności zarządu okręgowego, zamknął prezes dr. Bandrowski zjazd T. S. L.

Podczas zjazdu nadesłano wiele telegramów i pism gratulacyjnych ze wszystkich stron kraju.

Obrady zakończyły się po północy.

Upadek spółki szewskiej „Kraj".

W sprawie upadku spółki szewskiej „Kraj", otrzymujemy od p. dr. T. Rutowskiego następujące wyjaśnienie:

Spółka szewców „Kraj", zawiązana dla ratowania masy szewców przez założenie wspólnego magazynu, pracowni, sprowadzanie na wspólny rachunek skór i przyborów, maszyn, utrzymywanie własnego sklepu, ginie wskutek zupełnego braku własnego kapitału i zupełnego braku zrozumienia własnego interesu u szewców. Pomimo gorącego oddania się sprawie kilku posłów, myśl śp. Romanowicza idzie na marne.

Zawiązana przy stu kilkudziesięciu członkach urosła do 144. Członkowie ci deklarowali w udziałach 8.050 kor. Gdy nadto gwarancja członka wynosi wysokość udziału, siła finansowa spółki wynosiła więc około 16.000 kor. Na tej podstawie uznaliśmy za stosowne zająć się spółką, popierać ją wszelkimi środkami. Dzięki zachodom moim, śp. Romanowicza, b. p. Piepesa-Poratyńskiego, p. Głąbińskiego i innych, uzyskała spółka pożyczkę krajową 9.500 kor. (z której spłaciła 7.500 kor.) pożyczkę 5.000 kor. z funduszu miejskiego. Byłaby uzyskała przyznane zasadniczo maszyny i narzędzia w ministerstwie handlu w wartości około 24.000 koron — śp. Romanowicz umarł w chwili wyjazdu na posiedzenie rady przemysłowej w Wiedniu, na którem, jako jedyny galicyjski przedmiot była sprawa lwowskiego „Kraju".

Zachodom moim, a zwłaszcza dzięki gorącemu poparciu b. p. Piepesa-Poratyńskiego, powiodło się uzyskać w Wiedniu od szeregu kupców i fabrykantów kredyt towarowy w wysokości 36.000 kor., z czego spółka korzystała w niespełna trzeciej części.

Zdawało się, że szewcy, mając taką opiekę posłów, życzliwość instytucyj, sami wezmą się do ratowania siebie, do walki z obcem obuwiem, którego się we Lwowie w 18 specjalnych, a przeszło 60 mięszanych magazynach za przeszło 3 miljony kor. sprzedaje.

Niestety, ubóstwo i brak oświaty szewców uniemożliwił wszystkie usiłowania.

Licząc na wpłatę udziałów, spółka szewców weszła w obligacje wobec fabrykantów wiedeńskich.

Na 8.050 kor. deklarowanych udziałów wpłacono w dwóch latach 1652 kor., z czego 1446 wpłacili posłowie i kilku radnych, 406 kor. zaś szewcy.

Ze sumy niewpłaconej, a deklarowanej na udziały 5.398 kor. wypada:

na majstrów szewskich 5.791 kor.
na inteligencję 607 kor.

Łatwo zrozumieć z jakiemi trudnościami mnsiało walczyć towarzystwo bez żadnych prawie własnych zasobów, operując wyłącznie kredytem. Dodać należy, że pomoc miasta przyszła połowiczna w jakich pięć miesięcy od wniesionego podania.

Niechcąc dopuścić by pierwsza próba uzyskania dla szewców kredytu towarowego u fabrykantów i kupców wiedeńskich, skończyła się licytacją, musiała spółka przeprowadzić konwersję długów u prywatnej wierzycielski p. D., której na pożyczkę 10.000 koron, udzieloną częściami w ciągu 5 miesięcy, spłacono na poczet kapitału i procentów 2.400 kor.

W tych warunkach walczyła spółka dwa lata, wykonała dwa razy dostawy wojskowe, przeszło 2000 par butów i otrzymała na r. b. znowu dostawę dla armji i obrony krajowej. Wyrobiła i sprzedała przeszło 1000 par obuwia miejskiego, dając zarobku szewcom od roboty obuwia miejskiego przeszło 3.000 koron, od roboty wojskowej drugie tyle.

Dodać do tego walkę ze zniechęceniem u inteligencji, głupotą, brakiem ludzi fachowych, nieudolnością, bezgraniczną kłótliwością, zazdrością i chciwością jednostek wśród szewców!... Buchalterję, która spotkała się z ostrą krytyką związku stowarzyszeń zarobkowych i gosp., prowadził buchalter mianowany przez magistrat. Byłaby się z czasem ulepszyła...

Pomimo tych fatalnych warunków i strasznej walki, przy ofiarności jednostek, w interesie zdrowej myśli i dobrodziejstwa takiej akcji dla masy szewców byłaby się sanacja powiodła, konwersja prywatnego długu udała, była nadzieja uzyskania tęgiego człowieka z kapitałem na dyrektora, gdyby nie przedwczesna, drakońska egzekucja prywatnego wierzyciela wbrew interesowi własnemu i innych wierzycieli.

Dotąd osiągnięto z licytacji około 5000 kor. Po świętach potrwa jeszcze kilka dni. Z olbrzymią stratą wartości, sprzedano trzewiki warte 20 kor., za kilka koron; gorzej ze skórami. A co będzie z urządzeniem, które kosztowało wyżej 900 kor.!

Brak własnego kapitału, brak dyrektora fachowego, kosztowność administracji, lokalu, płac wobec minimalnego zbytu (obliczano przy założeniu zbyt dzienny na 20 par, fabryczny był 2—3 par), kosztowność majsterskiej pracy bez maszyn, nieustanna wojna domowa zazdrosnych o dyrektorstwo samych kandydatów dyrektorskich, za wielki naraz zakup towaru, wybranego nieodpowiednio, przeważnie zbyt drogich skór zagranicznych (z Frankfurtu, Düsseldorfu, Kolonji, Paryża, Grison, Anglji i Filadelfji!:), — to były powody, a choćby błędy na które spółka upada.

Szczegóły wyjaśni postępowanie konkursowe.

Pomimo tej klęski wyrażam przekonanie, że tylko na drodze spółki, przy rozumnej polityce przemysłowej kraju, miasta i—szewców może być podjętą i przeprowadzoną skuteczna walka z olbrzymim wyzyskiem kraju, jakim jest kolosalny import zagranicznego obuwia, za który idą miljony.

Niepowodzenia „Kraju" powinny się stać doskonałą, a może nareszcie ostatnią nauką.

Lwów 28 kwietnia 1905.

Dr. Tadeusz Rutowski.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Środa, 3 maja.

Teatr miejski: Ku uczczeniu 114 rocznicy Konstytucji 3 maja: „Kościuszko pod Racławicami", obraz historyczny. Początek o godzinie 7 wieczorem.

W archikatedrze rz. kat.: Solenne nabożeństwo w 114 rocznicę Konstytucji 3 maja. Początek o godzinie 10 rano.

W wielkiej sali ratuszowej: Uroczysty wieczór ku uczczeniu rocznicy Konstytucji 3 maja. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Muzeum przemysłowe m. otwarte dla publiczności od godziny 9 rano do 2 popołudniu.

Na placu powystawowym: „Panorama racławicka". Od godziny 9 rano aż do zmierzchu.

Kalendarz. Środa (3): Znalez. św. †. Świętosława. — (20): Fteodora. Wschód słońca o godzinie 4 minut 45, zachód o godzinie 7 minut 9.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: **Ciepłota:** +12° R. Pogoda.

Wiadomości osobiste.

Prezydent wyższego sądu krajowego dr. Tchorznicki, wyjechał ze Lwowa na czas trzech tygodni. Zastępstwo objął wiceprezydent wyższego sądu krajowego dr. Dylewski.

Posiedzenie komitetu znawców odbędzie się dziś w środę. Przedstawią na niem pp. dyrektor Hendel i prof. Sadłowski projekty podstawy pomnika Mickiewicza i balustrady. Skoro te przez komitet znawców zatwierdzone zostaną, sporządzą obaj wspomniani panowie kosztorys projektowanych robót, a komitet pomnikowy przystąpi bezzwłocznie do ich wykonania.

Nowy posterunek żandarmerji utworzony został w miejscowości Rosulna, pow. bohorodczańskiego.

Zasiłek. Ministerstwo oświaty przyznało na restaurację kościoła św. Piotra i Pawła w Krakowie kwotę 4000 kor., jako pierwszą ratę subwencji państwowej za rok 1904, oraz wstawiło do preliminarza na r. 1905 na razie jako drugą ratę kwotę 1000 kor., zanim nastąpi rozstrzygnięcie kwestji przyznania na cel powyższy dalszej subwencji państwowej.

Komisja ministerjalna, zajmująca się badaniem zatruć ołowiowych, któremu ulegają robotnicy w hutach i fabrykach, przybyła przed kilku dniami do Krakowa. Do komisji należą: szef sekcji i naczelnik urzędu statystyki pracy w ministerstwie handlu dr. Wiktor Mattaja, komisarz Urbanek, docent techniki wiedeńskiej dr. Kaup i komisarz dr. Marceli Karcz. Komisja ta, do której przyłączyli się także starszy radca górniczy z Krakowa Holobek, naczelnik górniczego urzędu okręgowego w Krakowie Ferdynand Jastrzębski i lekarz powiatowy w Chrzanowie dr. Berggrün, zwiedziła hutę cynkową hr. Andrzeja Potockiego w Krzu pod Trzebiną, hutę i fabrykę cynkową Loebeckiego w Niedzieliskach koło Szczakowej i hutę cynkową dr. Lowicza w Trzebini. Komisja, po zbadaniu przyczyn zatrucia, obmyślić ma środki zapobiegające zatruciu robotników ołowiem.

Inżynierowie i adjunkci techniczni miejskiego urzędu budowniczego wnieśli do Rady petycję o rychłe obsadzenie opróżnionej po śp. Juliusze Hochbergerze posady i o rozpisanie konkursu wewnętrznego, tj. z grona teraźniejszych pracowników urzędu budowniczego, gdyż konkurs zewnętrzny pozbawiałby wszystkich miejskich inżynierów i adjunktów technicznych widoku awansu. Zarazem petenci proszą o reorganizację etatu urzędu budowniczego w tym kierunku, aby starsi inżynierowie w randze VIII mieli prawo awansowania do rangi VII, w której obecnie jest tylko jedna systemizowana posada.

Misje katolickie. Z uchwalonego przez sejm na rok 1905 ryczałtu na misje katolickie, przyznał Wydział krajowy następujące jednorazowe zasiłki: rzym. kat. archidjecezji lwowskiej 1400 kor., rzym. kat. djecezji krakowskiej 1000 kor., rzym. kat. djecezji przemyskiej 600 kor., rzym. kat. djecezji tarnowskiej 400 kor., gr. kat. archidjecezji lwowskiej 1000 kor., gr. kat. djecezji przemyskiej 400 kor., gr. kat. djecezji stanisławowskiej 400 kor. i ks. Edwardowi Ortwedowi w Mariebo, na misje między polskimi robotnikami w Danji 400 kor.

Koncerty kapel wojskowych odbędą się w ciągu miesiąca maja w następujących miejscach: 4 przed pałacem namiestnictwa; 9 przed pałacem inwalidów wojskowych; 11 w ogrodzie miejskim; 16 przed gmachem komendy korpuśnej; 18 przed pałacem namiestnikowskim; 23 w ogrodzie miejskim; 25 w parku Stryjskim; 30 na Wysokim Zamku. Koncerty rozpoczynać się będą z uderzeniem godziny wpół do 6 popołudniu.

Świtezianka na śmiecisku. Piękna rzeźba St. Błotnickiego „Świtezianka", na studni przy placu Halickim od jakiegoś czasu w okropnem znajduje się zaniedbaniu. Otoczenie jej, to cały śmietnik, o którego uprzątnięcie nikt się nie postara, jakby to było w zaułku jakim przedmiejskim, a nie na jednym z pryncypalnych placów stolicy. Już to u nas we Lwowie sztuka ciekawą cieszy się opieką ze strony powołanych do przestrzegania porządku organów.

Rozwózka bakteryj. Zwrócono naszą uwagę na zbyt azjatycki wywóz śmiecia w skrzyniach wozowych — nawiasem mówiąc — bardzo niepraktycznie skonstruowanych. Oto woźnica, wrzuciwszy kosze ze śmieciem do skrzyni przed jakimś domem, jedzie dalej z odkrytym wozem po ulicach, nie nakrywszy pokrywy, a wiatr rozrzuca sobie śmiecie z bakterjami po ulicy za wozem. Należałoby pouczyć tych ludzi, że na to są przy wozach pokrywy, aby je spuszczać, gdy się śmiecie do wozu wsypie.

Za wiele dymu! Mieszkańcy ulicy Mickiewicza i przyległych, skarżą się, że Kasyno narodowe używa do swych kaloryferów węgla bardzo lichej jakości, który tyle i tak dusznego dymu wydaje, iż oddychanie staje się ludziom niemożliwe.

Bezpieczeństwo publiczne we Lwowie pozostawia pod każdym względem wiele do życzenia. Nie ma dnia, w którymby niedokonano znaczniejszej kradzieży, lub nie przebito kogoś. Lecz nie koniec na tem. Niebezpieczeństwo grozi nawet z tej strony, z której nie powinnoby się go spodziewać, a mianowicie ze strony woźniców wszelkiej kategorji. Przyczyną wypadków jest zawsze „szybka i nieostrożna jazda", mimo, że fakta zazwyczaj co innego mówią. I dzień wczorajszy nie minął bez podobnych zajść. Mianowicie około godziny ósmej wieczorem dorożkarz parokonny nr. 276 przewrócił na placu Kapitulnym przechodzącą kobietę z dzieckiem na ręku, tak, że kobieta dostała się pod konie. Odchodzącą od przytomności kobietę przeniesiono do pobliskiej droguerji, gdzie opatrzono jej obrażenia. Na ulicy Gródeckiej przewrócił woźnica N. Kormesa z ul. św. Marcina l. 23, 3½-letnie dziecko; na szczęście nie odniosło ono żadnych obrażeń.

Strejk murarzy i robotników, zajętych przy budowie t. zw. czerniowieckich warsztatów kolejowych, wybuchł wczoraj. Strejkujący żądają podwyższenia płacy i niesprowadzania robotników z prowincji.

Otrucie. W zamiarze samobójczym wypiła wczoraj znaczną ilość rozczynu fosforu Apolonja Michałowska, wdowa po majstrze szewskim, zamieszkała przy ulicy Żółkiewskiej pod l. 44 b. Zawezwane pogotowie stacji ratunkowej udzieliło desperatce pierwszej pomocy, poczem odwiozło ją do szpitala powszechnego. Życiu niedoszłej samobójczyni grozi poważne niebezpieczeństwo. Powodem samobójstwa były nieporozumienia z dziećmi.

Barbarzyńcy. Nakaz opuszczenia granic państwa pruskiego, otrzymał od prezesa policji poznańskiej, robotnik Wal. Półtorak, kaleka bez nóg, który wyplataniem krzesełek zarabiał sobie na kawałek chleba. — Obie nogi stracił przy ciężkiej pracy w państwie pruskiem. Rentę, którą pobierał jako inwalida, zatrzymano biedakowi za koszta leczenia w lazarecie w czasie choroby.

Czworonożny przybłęda. Przed kilku dniami przybłąkał się do pani Marji Jenkie, właścicielki realności przy ul. Bilińskich l. 7, jamnik, maści brązowej, z obrożą skórzaną na szyji i marką nr. 175.

Kradzież. Drowi Juljuszowi Rosengertenowi, zamieszkałemu w pasażu Hausmanna l. 9, skradziono ubiegłego dnia z zamkniętej piwnicy 6 flaszek szampana i 10 flaszek soku różanego.

Małoletni nożowcy. Na błoniu Janowskiem, w pobliżu cmentarza i toru kolejowego, wczoraj około godziny 6 wieczorem Stanisław Morowicz, 14-letni pastuch u Mechela Ecka, właściciela realności przy ul. Janowskiej l. 65, pasąc wraz z 12-letnim Zygmuntem Eckiem, synem swego pracodawcy, krowy, zaczepił przechodzących w pobliżu trzech nieznanych mu bliżej chłopców, w wieku od lat 12 do 14. To dało powód do sprzeczki, w której Morowicz, uniósłszy się, uderzył jednego z przeciwników. Ten w odpowiedzi na to, dobył noża i zadał Morowiczowi dwie rany w głowę i pod lewą łopatkę poczem wszyscy uciekli. Morowicza odwiozło zawezwane pogotowie stacji ratunkowej do szpitala powszechnego. Rany nie są niebezpieczne. Za sprawcami policja wdrożyła poszukiwanie.

Z „Macierzy szkolnej". Uwzględniając niezmiernie trudne warunki pracy narodowej polskiej na Śląsku wobec wzmagającej się z dniem każdym zaciekłości germanizatorskiej Niemców, następujące rady gminne w Galicji udzieliły „Macierzy szkolnej" dla Księstwa Cieszyńskiego zasiłków na r. 1905: Rada gminna miasta Chrzanowa koron 10, Sokala 5, Nowego Sącza 25, Jasła 10, Leżajska 5, Rzeszowa 40, Nowego Targu 25, Niepołomic 2, Krosna 25, Limanowej 16·80, Buska 20, Dąbrowy koło Tarnowa 20, Lwowa 600.

Z rad powiatowych galicyjskich, prócz wymienionych dawniej, udzieliły „Macierzy" zasiłki: rada powiatowa w Złoczowie koron 50, w Kossowie 20, w Brzeżanach 10, w Wieliczce 50, w Białej 25, w Wadowicach 25, w Czortkowie 50, w Kałuszu 30, w Rudkach 40, w Stanisławowie 50, w Nowym Targu 20.

Wszystkim świetnym radom powiatowym i reprezentacjom miejskim, zarząd „Macierzy" składa niniejszem gorące podziękowanie za pomoc obywatelską, która pracownikom narodowym na Śląsku dodaje otuchy w walce z germanizacją, dając im możność utrzymywania polskich szkół kresowych.

Zarząd „Macierzy" zawiadamia, że nadzwyczajne walne zgromadzenie członków „Macierzy" odbędzie się dnia 13 maja rb. o godzinie 1 popołudniu w Domu Narodowym w Cieszynie. Na porządku dziennym: Wybory uzupełniające członków zarządu; sprawa założenia szkoły wydziałowej polskiej w Cieszynie; wnioski, życzenia i interpelacje.

Zarząd „Macierzy" zwraca się z prośbą do delegatów „Macierzy" w Galicji, aby nie ustawali w pracy jednania jej nowych członków. Wkładka roczna członka „Macierzy" wynosi tylko 2 k., a gdyby nie kilkaset, ale kilka tysięcy osób zechciało zdobyć się na tę drobną ofiarę, to działalność „Macierzy" w kierunku zakładania szkół w gminach najbardziej zagrożonych wynarodowieniem, mogłaby być żywszą i wydatniejszą. Osobom, któreby zechciały zająć się zbieraniem składek dla „Macierzy", zarząd chętnie nadeszle listy składkowe. Adres „Macierzy": Zarząd „Macierzy szkolnej" dla Księstwa Cieszyńskiego, Cieszyn, Dom Narodowy (Rynek).

Sensacyjna pogłoska. Korespondent warszawski *Nowej Reformy* donosi, iż w poniedziałek rozeszła się po Warszawie pogłoska, że w Petersburgu wybuchła rewolucja pałacowa i że car został zabity. Pogłoska pozbawiona jest jednak wszelkiej podstawy.

Ptasie mleko. Wyrażenia „ptasie mleko", używamy w znaczeniu rzeczy niemożliwej do otrzymania, nie istniejącej wcale, tymczasem najnowsze badania przekonały, że niektóre ptaki karmią swoje pisklęta wydzieloną przez siebie substancją, podobną do mleka. Młode gołębie, wyklute z jaj, są nagie, niedołężne, ślepe i bardzo słabe; gardło starych gołębi wydziela tłusty płyn, podobny do śmietanki, który przez pierwsze dwa tygodnie stanowi wyłączne pożywienie piskląt. W jaki sposób tworzy się ta substancja, dotąd niewiadomo. Naturaliści przypuszczają, że w błonie śluzowej gardła gołębiego rozwijają się gruczołki, które płyn wydzielają

Jeszcze nie dokonano analizy ptasiego mleka, prawdopodobnie jednak mało różni się ono w swoim składzie chemicznym od mleka zwierząt ssących.

Z kraju.

Turka. (*Niepotrzebne alarmy.*) W ostatnich dniach pojawiły się tak w *Kurjerze lwowskim*, jak i w krakowskim *Naprzodzie*, alarmujące wiadomości, że w tutejszym powiecie panować ma w groźnym rozmiarze tyfus plamisty i że wina rozszerzania się tej strasznej choroby, spada na organa kontrolujące, a nawet wymieniono miejscowość Jaworów, w której ma być aż 150 chorych na tyfus plamisty. Cała ta wiadomość jest wprost z palca wyssaną. Prawda, że zdarzyło się kilka wypadków (dotychczas 18) tyfusu plamistego w tutejszym powiecie, ale tyfus ten zawleczony został przez robotników, pracujących na węgierskiej stronie, jak również należy wyraźnie tutaj zaznaczyć, że tylko dzięki energicznym zarządzeniom starosty i lekarza powiatowego, epidemja ta w samym zarodku została stłumioną, tak, że dziś jest w całym powiecie 5 wypadków. Nie ma przeto zupełnie żadnej obawy zawleczenia tej choroby, a zarządzenia, wydane przez starostę, w zupełności wystarczą i jak wspomniałem, stale dążą do zupełnego stłumienia epidemji. Niepotrzebnie więc rozgłasza się niepokojące wieści, skoro do tego nie ma się zupełnie powodu. Ogniskiem tyfusu plamistego są zawsze pograniczne wsie węgierskie i gdyby tam więcej czuwano nad stanem zdrowotnym ludności, to tutaj z pewnością nie mielibyśmy do czynienia z tyfusem plamistym. (*R.*).

---

* **Walne zgromadzenie** członków lwowskiego Towarzystwa właścicicieli realności odbędzie się w piątek dnia 5 maja b. r. o godzinie 7 wieczorem w wielkiej sali ratuszowej.

Składki na cele użyteczności publicznej lub narodowej.

Na głodnych rodaków pod zaborem rosyjskim, złożyli pp. I. Tryczyński i I. Bielecki 2 kor.

NOTATKI literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś w środę, ku uczczeniu rocznicy konstytucji 3 maja, przedstawienie popularne, po zniżonych cenach, „Kościuszko pod Racławicami", obraz historyczny ze śpiewami w 5 aktach przez W. A. Lasotę.

Jutro we czwartek, „Druciarz", operetka w 3 aktach Fr. Lehára.

W piątek, „Rzeczpospolita Babińska", opera komiczna w 3 aktach Mieczysława Sołtysa.

W sobotę, po raz pierwszy (nowość) „Córka Jorla", tragedja pasterska w 3 aktach Gabrjela d'Annunzio, przekład Marji Konopnickiej. Gościnny występ p. Wandy Siemaszkowej, artystki teatrów warszawskich.

W niedzielę, popołudniu o godzinie 3½ „Posłaniec nr. 6666", operetka w 3 aktach C. M. Ziehrera. — Wieczorem o godzinie 7 „Zaczarowane koło", baśń dramatyczna w 5 aktach L. Rydla. Gościnny występ p. W. Siemaszkowej.

Karol Wróblewski: „Zasady piękna w sztuce: Architektura, rzeźba, malarstwo" (20 rycin stronicowych, 40 w tekście; str. VIII i 427) Brody: Feliks West; Warszawa: Wende i Ska. Brak popularnej filozofji piękna i historji sztuki, traktowanej genetycznie ze stanowiska samorzutnej ewolucji, zawarunkowanej wewnętrzną istotą, celami i przyrodą środków technicznych każdej ze sztuk plastycznych — dawał się czuć dotkliwie w naszej literaturze.

Nasz literacki dorobek w tym kierunku przedstawiał się do niedawna dość niepokaźnie. „Listy z Krakowa" Kremera, zbyt retoryczne, omawiają jedynie zabytki Krakowa. Pochodzą zresztą z czasów, kiedy w myśl filozofji Hegla wierzono jeszcze w rozwiązanie metafizyczne zagadki piękna, jako objektywacj idei".

„Sztuka" Łepkowskiego (1872) napisana szkicowo i pobieżnie jest tylko nomenklaturą zabytków.

Książka ś. p. Marréne-Morzkowskiej p. t. „Sztuka", tak samo zatytułowana praca p. Krakowowej były tylko przeróbkami dzieł francuskich, pisanych w duchu filozofji Wiktora Cousina i M. Gugeuz, którą nasz cięty satyryk — Witkiewicz — nazwał kołkami do rozwieszania strzępów banalnych mrzonek abstrakcyjnych o nieśmiertelnym tańcu Piękna, Dobra i Prawdy, w utopijnej krainie Plutońskiego ideału.

Pierwszem dziełem po ludzku tłómaczącem zagadkę piękna na podstawie materjału, zaczerpniętego z dziejów sztuki, jest właśnie książka prof. Wróblewskiego.

Szedł śladem nowszych badaczów sztuki: Taine'a, Woermanna, Sörensena, Durma.

Nie chciał pisać historji sztuki, ale posługiwał się nią tylko, jako funkcją, jako nauką pomocniczą do wykrycia praw zasadniczych, granic i wewnętrznej istoty każdej ze sztuk plastycznych.

Po raz pierwszy spotykamy się w tem dziele w systematycznem i pragmatycznem zestawieniem dziejów architektury, rzeźby i malarstwa polskiego, jak również z misternem przedstawieniem sieci dróg, któremi docierała do nas kultura z zachodu.

Zrębem, na którym autor wzniósł swoją Estetykę, jest ogólna filozofja piękna, w której autor nieraz bardzo szczęśliwym rzutem myśli rozwiązuje wiele trudnych zagadnień, w czem n. p. tkwi istota tragizmu, o ile brzydota fizyczna lub moralna może być przedmiotem twórczości artystycznej, jaką powinna być ekonomja w traktowaniu piękna i brzydoty, w czem polega piękno kontrastu. Styl gładki, piękny i staranny sprawia, że rzecz, traktująca o zawiłych zagadnieniach estetycznych, czyta się niemal jak powieść.

Ni.

Opera.

Polską literaturę muzyczną, niezbyt bogatą na polu opery komicznej, wzbogacił Mieczysław Sołtys dziełem głębokiej wartości kompozytorskiej. „Rzeczpospolita Babińska", wystawiona w ubiegłym tygodniu po raz pierwszy na scenie teatru miejskiego, godną jest zająć stanowisko pierwszorzędne w naszej literaturze operowej. Najnowszy ten dorobek kompozytorski zasłużonego dyrektora lwowskiego konserwatorjum przedstawia się okazale: oryginalna inwencja, bogactwo pięknych i melodyjnych pomysłów łączą się z mistrzowskiem opracowaniem formy i technicznej strony tego utworu. Autor — jak wiadomo — przez szereg lat oddawał się wyłącznie wyczerpującym studjom harmonji i kontrapunktu i w tym celu przebywał czas dłuższy w Paryżu. Dodatni rezultat tych zabiegów widocznym jest również w „Rzeczypospolitej Babińskiej"; w pierwszym rzędzie artyzm formy zwraca całą uwagę słuchacza który podziwiać musi umiejętność prowadzenia głosów, zalety świetnie obmyślanej instrumentacji i liczne, pięknie przeprowadzone „fugata", owoc niezwykle wielkiej u kompozytora wiedzy i wprawy w kierunku teoretycznym sztuki muzycznej. Charakter tej muzyki jest rdzennie polski (nietylko z powodu rytmów poloneza i krakowiaka), przebija się z niej bowiem właściwy słowiańskim motywom koloryt smętny i na przemian ognisty temperament w pełnych animuszu rytmach tanecznych. Szczególnie pięknie opracowane są chóry, większe ansamble, oraz dwa wielkie wspaniałe finały tj. zakończenie odsłony

drugiej (modlitwa) i wprost koncertowy finał aktu trzeciego, zbudowany w formie nadzwyczaj wykwintnie opracowanego „fugala". Do najbardziej udałych ustępów zaliczamy dalej: chór męski, arję Tekli i tercet w pierwszej odsłonie, pieśń lirnika, duet Michała i Marty i wielki ansambl w drugim akcie, oraz romans tenorowy rozpoczynający odsłonę trzecią. Trudno zresztą wyliczyć wszystkie owe ustępy, które zadecydowały o niezaprzeczonym sukcesie kompozytorskim „Rzeczpospolitej Babińskiej", a podnieść należy ponadto z uznaniem, zręczne zawsze zastosowanie muzyki do słów libretta i charakterystyczny, zawsze odpowiedni do sytuacji koloryt, ilustrujący nieraz dosadnie chwilowy nastrój i akcję sceniczną.

Libretto do opery Sołtysa ułożył p. Adolf Kiczman na tle wypadków, których widownią był Babin w XVI wieku, a zadanie miał trudne i niewdzięczne, zważywszy, że luźne epizody, zaczerpnięte z aktów historycznych o zajściach w Babinie zaledwie wystarczały na złożenie treści zajmującej aż trzyaktową operę. Niepodobna odmówić pracy p. Kiczmana pewnych zalet i sporych zasobów humoru; z tem wszystkiem, znajdują się w librecie jego — zwłaszcza w prozie — ustępy nużące swą rozwlekłością, a skrócenie i obcięcie „ad minimum" częstokroć za długich djalogów przysporzyłoby niezawodnie znaczne korzyści „Rzeczypospolitej Babińskiej".

Wykonanie opery pod kierownictwem prof. Słomkowskiego było staranne i sumienne, soliści, jakoteż chóry i orkiestra, wywiązali się dobrze z trudnego zadania. Mniej staranną była wystawa zewnętrzna a tańce widocznie niewypróbowane i niezgrabnie wykonane stanowiły „partie hentouse" tego przedstawienia. Z solistów wymienić wypada w pierwszym rzędzie p. Okuńskiego, artystę który ostatnimi czasy znaczne zrobił postępy pod względem wokalnym a grą i śpiewem wysunął na pierwszy plan rolę Pszonki, właściciela Babina. Doskonałą Teklą była p. Kasprowiczowa i przyczyniła się wielce do sukcesu onegdajszej premiery. Pani Łopatyńskiej (Marta) należałyby się również słowa zupełnego uznania, gdyby nie emisja głosu bardzo niepewna, czyli raczej ustawiczne „tremolowanie" stanęło na przeszkodzie do odniesienia większego sukcesu w tej partji. Trudną rolę bohatera (Michał Sołłohub) odśpiewał bardzo sumiennie a miejscami nawet (piosnka lirnika) bardzo pięknie p. Malawski i wywołał rzęsiste oklaski w audytorjum. Słowa rzetelnego uznania należą się również panom: Paszkowskiemu (doskonały Rej z Nagłowic), Lelewiczowi (Fortunat Trąba) za świetne wygłoszenie kupletów i Janickiemu (Bekwark). Całość przedstawienia wypadła dobrze a publiczność przyjęła bardzo sympatycznie „Rzeczpospolitą Babińską" i można się spodziewać że dzieło, jedna z niewielu oper komicznych polskich utrzyma się stale na repertoarzu teatru lwowskiego.

Fr. Neuhauser.

Z Koła polskiego.

(Telegramy Dziennika Polskiego).

Wiedeń. (Tel. wł.). Koło polskie odbyło wczoraj długie posiedzenie, na którem obradowano nad taryfą celną.

P. dr. Dulęba przedstawił działalność rządu w komisji celnej i podniósł, iż przedłożona taryfa celna może być, jako całość, albo uchwaloną, albo odrzuconą, zmian zaś żadnych dokonać w niej nie można, gdyż jest ona wynikiem długich rokowań i żmudnej pracy, która wreszcie doprowadziła do pozytywnego rezultatu. Taryfa ta opracowaną jest na podstawie taryfy autonomicznej niemieckiej i wymagała bardzo dokładnych studjów i rozpatrzenia żądań, przedłożonych przez rozmaite ankiety, stowarzyszenia przemysłowe i rolnicze. Podzielona jest na 7 głównych grup. Każda grupa ma swego referenta. Z Polaków referentami są: mowca i dr. Kolischer.

Następnie przedstawił dr. Dulęba bardzo szczegółowo przebieg obrad w komisji. Ze strony agrarnej podnoszono życzenie rozmaitych zmian, które atoli nie dały się przeprowadzić. Uzyskano jedynie znaczne koncesje dla rolnictwa. Rząd mianowicie podwyższa subwencje na cele rolnicze o 1,300.000 koron, z tego przeznacza 210.000 na szkoły produkcji sera i mleczarskie, 350.000 kor. na podnoszenie chowu koni, dalej ulgi taryfowe dla lnu i drzewa, oraz ułatwienia w Banku austro-węgierskim dla rolnictwa. Taryfa nie mogła uledz w komisji żadnej zmianie, lecz musiała być jako całość przyjęta lub odrzucona.

P. Bobrzyński zapytuje, dlaczego polscy członkowie komisji celnej nie poszli za wnioskiem p. Peschki co do niezawierania konwencji weterynaryjnej z Serbją.

P. Garapich odpowiada, iż odrzucono wniosek p. Peschki, jako zbyt ostry, a przyjęto wniosek mowcy, domagający się zniesienia wszystkich ulg i ułatwień w obrocie granicznym, ale nie wykluczający zawarcia konwencji weterynaryjnej z Serbją. Serbja wywozi 80% swego całego eksportu do Austro-Węgier, a w tem 75% bydła. Niezawarcie konwencji byłoby dla Serbji katastrofą i dlatego z politycznych względów nie można było głosować za wnioskiem p. Peschki.

P. Abrahamowicz podnosi, iż nowa taryfa korzystną jest dla kraju, i omawia ją w sposób bardzo obszerny i gruntowny i zaznacza, iż zawarty traktat z Niemcami dowodzi, jak jest ona ważną. Zajęcie stanowczo negatywnego stanowiska co do zawarcia konwencji weterynaryjnej z Serbją byłoby dla nas niemożliwe, gdyż wówczas traktaty handlowe nie mogłyby przyjść do skutku. Zawarcie zaś ich jest konieczne ze względów handlowych i politycznych. Stanowczo natomiast należy wystąpić przeciw ułatwieniom w obrocie granicznym.

P. Binder podnosi, że autonomiczna taryfa celna i ustawa celna są skuteczną bronią, celem strzeżenia przeważnie agrarnych interesów naszego kraju przy zawieraniu traktatów handlowych z innemi państwami.

P. Czajkowski przedkłada petycje kilku Kółek rolniczych, podpisane przez posłów sejmowych i reprezentantów rolnictwa, a podnoszące życzenia z powodu importu bydła z krajów bałkańskich.

P. Kolischer omawia obszernie stanowisko referentów we wszystkich ważniejszych sprawach.

P. Starzyński wyjaśnia, co rząd zrobił w kierunku popierania rolnictwa, i podnosi, iż rząd przyznał niedostateczne kwoty na poparcie chowu koni.

P. Petelenz zwraca uwagę na podwyższenie cen mięsa w kraju.

Przemawiali jeszcze pp.: Włodzimierz Gniewosz, dr. Piętak, dr. Małachowski i dr. Kolischer, poczem jako mowców w Izbie desygnowano pp.: Garapicha i Kolischera.

Krwawy 1 maja w Warszawie.

(Telegr. „Dzien. Polsk.")

Kraków. (Tel. pryw.) *N. Reforma* donosi z Warszawy: 1 maja br. około godziny 12 zebrał się na placu Witkowskiego tłum, liczący przeszło 80.000 ludzi i, niosąc 5 czerwonych sztandarów, pociągnął ulicami: Żelazną, Sienną, Złotą, Chmielną, Alejami Jerozolimskiemi. Pochód odbywał się bez przeszkód ze strony policji i patroli wojskowych. Dopiero z ulicy Teodora wyjechał nagle patrol konny i bez wszelkiego poprzedniego wezwania tłumu do rozejścia się, natarł na niego, dobywszy szabel, a równocześnie piechota dała trzy salwy. Na miejscu padło 31 zabitych; ciężko rannych było przeszło 70 osób; wielu ranionych uciekło. Tłum w dzikim popłochu rozbił się, znalazłszy schronisko w szpitalu Dzieciątka Jezus. Policja pozwoliła pogotowiu ratunkowemu opatrzyć ranionych na placu, a 15 odwiozła do szpitala.

O godzinie 3 po południu na rogu ulicy Sosnowej i Złotej znów przyszło do starcia tłumu z wojskiem. 20 osób zginęło na miejscu. Liczba ranionych nieznana. Wojsko odwiozło rannych na platformach do szpitala wojskowego. W Alejach Jerozolimskich z dachu jednego domu strzelał jakiś człowiek do przechodzących tamtędy patroli.

Między godziną 3 a 4 po południu ulica Marszałkowska zaroiła się od tłumów. Kozacy zaatakowali je, wjeżdżali nawet na chodniki. Potratowano wiele kobiet i dzieci.

Pociągi kolejowe na kolei wiedeńskiej odchodziły do godz. 12 w południe normalnie. Po południu ruch został wstrzymany. Na dworzec wysłano trzy kompanie wojska, pod których naciskiem odszedł jeden pociąg z jednogodzinnem opóźnieniem. Miejsce palaczy i maszynistów zajęli inżynierowie.

Wieczorem po godzinie 7 na ulicy Marszałkowskiej znów pojawiły się tłumy. Nie pozwolono im chodzić po ulicy, lecz musiały iść chodnikami tylko. Zastępca policmajstra, Seifert, przejeżdżał konno w otoczeniu żandarmów ulicami miasta. W ciągu wieczora Lesznem uciekał jakiś człowiek, ścigany przez patrol. Znajdował się w położeniu bez wyjścia, gdy wtem stróż jednego z domów otworzył bramę i zawołał: „Tu, a potem przez parkan" i wpuścił go do domu. Wszelkie poszukiwania za nim spełzły bez skutku. Rano przybył do tego stróża jakiś pan i wręczył mu kowertę z 35 rublami. Na Woli tamtejszy naczelnik straży ziemskiej wydał rodzaj ukazu, zabraniającego gromadzenia się, noszenia lasek i czerwonych krawatek.

Wczoraj tłum robotników usiłował wtargnąć do dawnej kaplicy katolickiej św. Stanisława, dziś prawosławnej, aby wydostać stamtąd katolicki obraz Matki Boskiej, zabrany przez prawosławnych. Konnica i żandarmi odparli atak robotników, ale atak ten zapewne jeszcze się ponowi. O godzinie 9-ej wieczorem poczęły się gromadzić tłumy od Zamku do miasta, oczekując zapowiedzianego pochodu. Po całem mieście chodzą gęste patrole.

Do furty szpitala Dzieciątka Jezus dowlókł się jakiś 18 letni młodzieniec, raniony ciężko w gardło. Stróż szpitalny nie chciał otworzyć furty, lecz jeszcze biedaka tego obsypał obelgami. Nagle pojawili się kozacy i dobili owego rannego kolbami. — Wkrótce przybyło do szpitala trzech panów i oświadczyli, iż chcą się rozmówić ze stróżem. Ten jednak, obawiając się widocznie zasadzki zemsty, nie pokazał się, lecz ukrył w głębi gmachu.

Godzina 10 wieczorem: W tej chwili słychać straszny huk na ulicy Marszałkowskiej w pobliżu dworca. Był to huk bomby rzuconej na patrol na rogu ulic: Marszałkowskiej i Widok. We wszystkich pobliskich domach wyleciały wszystkie szyby. Od bomby zginęło trzech kozaków i trzy konie, oraz jeden stójkowy, a kilka osób jest ranionych. Wojsko dało ognia i zabito 4 osoby. Ile osób ranionych, niewiadomo.

Donoszą również o wybuchu bomby na Pradze.

Kraków. (Tel. pr.). *Czas* donosi do zajść w Warszawie, że w poniedziałek około godziny 4 przyszło do starcia na ul. Siennej. Robotnicy, którzy uciekli z alei i tam się zbierali, spostrzegli patrol z 5 żołnierzy. Rzucili się nań i zbili kijami, ale nie spostrzegli, że szedł za nim silniejszy oddział wojska, który natychmiast rozwinął się w linję i dał salwę. 3 robotników zginęło, jeden śmiertelnie ranny skonał w pół godziny. Ciężko rannych 10, oraz jeden żołnierz.

Warszawa. (Tel. wł.) W szpitalu Dzieciątka Jezus znajduje się 26 robotników ciężko ranionych podczas zajść onegdajszych. Kilku z nich musiano operować. W innych szpitalach również się znajdują ranieni robotnicy. Dworzec kolei warszawsko-wiedeńskiej obsadziło wojsko. Podczas onegdajszych starć z wojskiem na Pradze zginęły 4 osoby, a wiele jest ranionych.

Berlin. (Tel. wł.). Do *Berl.-Tageblattu* donoszą z Warszawy: Po eksplozji bomby pod dworcem kolei warszawsko-wiedeńskiej, wojsko dało ognia; 6 osób padło trupem na miejscu, 26 jest ciężko ranionych.

Berlin. (Tel. wł.). *Local-Anzeiger* donosi z Warszawy: Liczba ofiar okazuje się z godziny na godzinę coraz większą. Ludność znajduje się w stanie najwyższego podniecenia. Obawiają się wybuchu nowych starć. W nocy z poniedziałku na wtorek odbyły się liczne zgromadzenia robotników, na których uchwalono stawiać dalszy opór.

Warszawa. (Tel. wł.). W szpitalach tutejszych rozgrywają się straszne rzeczy. Krewni zabitych i ranionych domagają się wiadomości o swych bliskich, a kozacy, otaczający szpitale, wyrzucają ich brutalnie za bramy. Rany poranionych osób są okropne. Niektórzy z zabitych tych mają rozbite czaszki i po kilka pchnięć bagnetem.

Londyn. (Tel. wł.). Do *Daily Mail* donoszą z Warszawy, iż podczas poniedziałkowych zajść podobno 180 osób zostało zabitych lub ranionych.

Berlin. (Tel. wł.). Do *Local Anzeigera* donoszą z Warszawy: Wczoraj (wtorek) od rana wszystkie kościoły były przepełnione. Na ulicach nie widać żadnego ruchu. Sklepy, restauracje, kawiarnie zamknięte. Z dworca warszawskiego nie wyszedł żaden pociąg, gdyż wszyscy robotnicy strejkują. Służbę telegraficzną i telefoniczną pełnią żołnierze. Wszystkie budynki kolejowe otoczone wojskiem. Patrole konnicy i piechoty przeciągają ulicami, które interweniują przy każdem zebraniu się na ulicy nawet kilkunastu osób i rozpraszają zebranych. Mimo to na placu Bankowym zebrał się w południe wielki tłum ludzi i otoczywszy kolumnę Zygmunta, śpiewał pieśni rewolucyjne.

Warszawa. Miasto miało wczoraj zwykły wygląd. Robotnicy kilku fabryk jeszcze strejkują. Ogółem zginęło onegdaj 31 osób. (?!)

Warszawa. Godzina 6 wieczorem. W ciągu dnia wzmógł się znowu znacznie ruch strejkowy.

Warszawa. (Biuro Reutera). Z powodu poniedziałkowych wypadków, kierownictwo partji socjalno demokratycznej w Kongresówce wydało **manifest, proklamujący natychmiastowy strejk ogólny.**

Z Królestwa.

(Telegram „Dziennika Polsk.")

Starcie studentów z policją.

Warszawa. (Tel. wł.) Z Kuźma donoszą: Policja usiłowała aresztować tu 12 studentów. Studenci stawiali opór i poczęli strzelać do policjantów. Jednego agenta policji zabito, kilku jest ranionych.

Z Łodzi.

Warszawa. (Tel. wł.). W poniedziałek był tu strejk ogólny, który przeciągnął się do wtorku. Wielokrotnie przychodziło do starć robotników z policją. Na ulicy Wolborskiej manifestanci rzucali kamieniami na wojsko. Żołnierze dali ognia. Cztery osoby zginęły, 6 jest ranionych. Przechodzący w pobliżu policjant, ugodzony sztyletem, odniósł ciężką ranę.

Niepokoje po wsiach.

Berlin. (Tel. wł.). We wsi Polat (?) przyszło do ostrego starcia między kozakami a chłopami, którzy usiłowali pościągać kozaków z koni. Kozacy dali ognia i dwóch chłopów zabili, a dwunastu ranili. Rannych jest także wielu Kozaków.

Kraków. (Tel. pryw.) *Nowa Reforma* donosi z Dąbrowy górniczej, że w hucie Bankowej wystawiono wewnątrz fabryki dwa szyldy z orłami polskimi i z napisem: „Precz z caratem! niech żyje wolna, niepodległa Polska!" Policja szyldy te usunęła; sprawców nie wykryto.

Wojna Japonji z Rosją.

(Telegr. „Dziennika Polskiego").

Przed bitwą morską.

Saigon. Admirał Souquéres opuścił na krążowniku port w Saigonie w niewiadomym celu.

Pożyczka japońska.

Tokio. Subskrypcja na piątą, wewnętrzną pożyczkę japońską w kwocie 100 miljonów yenów została już ukończoną i dała wysoką nadwyżkę.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Ustąpienie dra Witteka a giełda.

Wiedeń. (Tel. wł.) Ustąpienie dra Witteka powitała giełda tutejsza zwyżką w papierach kolejowych. Motywują to tem, że dr. Wittek niezdolnym był do przeprowadzenia akcji upaństwowienia kolei, gdyż w rokowaniach był nadzwyczaj słabym.

Z klubu czeskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Klub czeski odbył wczoraj pod przewodnictwem p. Pacaka posiedzenie. Przyjęto do wiadomości sprawozdanie zarządu klubu o rokowaniach z rządem i uchwalono głosować przeciw przejściu do dyskusji szczegółowej nad taryfą celną. Uchwałę tę komentują tem, że klub czeski nie uzyskawszy podczas rokowań z rządem żadnych pozytywnych rezultatów dla siebie, musiał w ten sposób zaznaczyć swoje opozycyjne stanowisko.

Strejk w Wiedniu.

Wiedeń. Wskutek strejku robotników przedsiębiorstw transportowych, przyszło wczoraj kilkakrotnie do starć. Popołudniu rozpoczęto rokowania między robotnikami a przedsiębiorcami; ci ostatni okazali skłonność do pewnych ustępstw. Przywódcom strejku udało się nakłonić robotników do przyjęcia poczynionych koncesyj, tak, że można spodziewać się, że strejk się skończy.

Sprawy bałkańskie.

Stambuł. W niedzielę została zaskoczoną wielka banda grecka pod miejscowością Belkamen, na południe od Floryny, w wilajecie monastyrskim. Trzech ludzi z bandy zginęło, 5 zostało ranionych, a 47 wzięto do niewoli, między nimi dwóch oficerów w uniformach greckich.

Stambuł. Onegdaj popołudniu pewien mahometanin zastrzelił kajmakana w miejscowośc Vucitru.

Sofja. Według wiadomości, jakie otrzymali przebywający tu zwolennicy Zonczewa, oddział Stojanowa, który usiłował przejść przez Melnik, napadnięty został przez inny silny oddział. Część z oddziału Stojanowa padła, część poddała się. Stojanów zdołał uciec.

Sprawa kreteńska.

Stambuł. Mocarstwa, interesowane w kwestji kreteńskiej, poradziły ks. Jerzemu, aby starał się osiągnąć porozumienie z powstańcami w Therisso. Dotychczas jednakże usiłowania ks. Jerzego pozostały bez rezultatu. Również nie udało się skłonić Izby do rozpoczęcia pracy.

Król saski w Wiedniu.

Wiedeń. Wczoraj o godz. pół do 7-ej wieczorem przybył tu król saski Fryderyk August. Na dworcu powitał go cesarz, arcyks. Franciszek Ferdynand i inni arcyksiążęta. Następnie obaj monarchowie udali się w otwartym powozie do zamku cesarskiego, gdzie wieczorem odbył się obiad na cześć gościa.

Kości ludzkie z Mandżurji.

Haga. (Tel. wł.). Dzienniki tutejsze donoszą, że do jednego z holenderskich portów przybył okręt z ładunkiem kości ludzkich i zwierzęcych, przeznaczonych do wygotowania kleju. Sprawdzono, że kości te pochodzą z mandżurskich pól bitw. Przy kościach znajdują się jeszcze resztki mięsa i ślady mundurów. Władze zarządziły, by straszny ten ładunek wyładowywano na ląd tylko w nocy, przy zastosowaniu wszelkich środków ostrożności, ze względu na hygienę.

Wenecja. Na pokładzie „Hohenzollerna" przybył tu wczoraj cesarz Wilhelm.

Kronika z ostatniej chwili.

Odznaczenia i mianowania. Wiedeń. (Tel.) *Wiener Ztg* donosi: Cesarz nadał profesorom uniwersytetu dr. Wład. Abrahamowi we Lwowie i dr. Wilh. Creizenachowi w Krakowie ordery Żelaznej korony 3 klasy.

Cesarz zamianował pryw. docenta dr. Karola Hadaczka nadzw. profesorem klasycznej archeologji na uniwersytecie we Lwowie.

Sankcja uchwały. Wiedeń. (Tel.) Cesarz sankcjonował uchwaloną przez Sejm gal. ustawę o poborze opłaty gminnej za psy przez gminę Dębniki pow. podgórskiego.

Sprawa Klimta. Wiedeń. (Tel.). *Fremdenblatt* donosi, że ministerstwo oświaty wydało malarzowi Klimtowi, przeznaczone dla uniwersytetu wiedeńskiego obrazy.

Proces Kleinów. Wiedeń. (Tel.). *Fremdenblatt* donosi, że sąd uchwalił przedstawić skazaną na śmierć Franciszkę Kleinową, monarsze do ułaskawienia.

Choroba Paderewskiego. N. Jork. (Tel.) Według orzeczenia lekarskiego Paderewski jest chory na nerwy i potrzebuje przez pewien czas spoczynku. Nastąpiło jednak już pewne polepszenie.

Dział ekonomiczny.

— **Z kolei.** *Gazeta lwowska* z dnia 1 maja rb., ogłasza rozpisanie licytacyjnej sprzedaży starych materjałów w obrębie dyrekcji kolei państwowych we Lwowie. Oferty wnosić należy najpóźniej do godziny 12 w południe dnia 15 maja 1905 do wyż wspomnianej dyrekcji kolei państwowych. Warunki sprzedaży przejrzeć można w oddziale woźnictwa i warsztatów wspomnianej dyrekcji.

— **Wiedeń** 2 maja. **Kurs giełdy wiedeńskiej.**

a) Losy procentowe: Austr. zakł. kr. z oblig. p. z r. 1880 3 proc. 310·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1880 3 proc. 308·—, Tow. żeglugi na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 278·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 280·—, Pożyczka serbska rem. po 100 fr. 4 proc. 109·—; *b)* bezprocentowe Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 27·75, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 485·—, Clary 40 zł. m. k. 158·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 78·—, Losy m. Krakowa 20 zł. 89·—, Pożyczka m. Lublany 41 zł. 66·—, Ofen 40 zł. 165·—, Palffy 40 zł. m. k. 175·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 57·50, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 37·50, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 65·—, Salma 40 zł. m. kon. 218·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 75·—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 143·50, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 538·60.

— **Berlin** 2 maja. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 209·—, Staatsbahny 142·75, Diskont Comandit 188·—, Berlińskie Towarz. handl. 168·60, Laura 271·—, Bochum 249·10, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·—, Kolej warsz.-wied. —·—, Kolej morza Śródziemnego 90·75, Kolej Mendlonsing 155·—, Losy tureckie 136·25, Renta włoska —·—, „Harpener" kopalnie węgla 218·10, Kolej Marienburg-Mława —·—, Konsolidation 427·50, Lombardy 16·40, Kolej Henry 118·75, Niemiecki bank narodowy 129·—, Kanada Pfeiffer 148·40, Akcje żeglugi hamburskiej 154·10; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) —·—, Huta „Donnersmark" 267·75.

— **Berlin** 2 maja. Austrjackie banknoty 85·30, spirytus —·—.

— **Frankfurt** 2 maja. Austrjackie kredyty 209·05, Kolej państw. —·—, Diskonto 188·10, Laura —·—.

— **Paryż** 2 maja. 4 procentowa renta 99·15, marka 30·80.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 2 maja 1905 roku.

HOTEL GEORGEA. Pokoje od 3 kor. Ks. S. Świdrygiełło z Błoni. Hr. K. Ledochowska z Podola ros. Hr. K. Czosnowski z Podola ros. Hr. L. Koziebrodzki z Chlebowa. Hr. W. Russocki ze Stryja. Hr. F. Czosnowska z Ożomli. E. Rylski z Uhrynowa. W. Fibich z Krukienic. C. Pollak z Wiednia. E. Sergler z Jasła. T. Zaleski z Podola ros. M. Wysocki z Podola ros. B. Kleczyński z Podola ros. G. Glass z Warszawy. A. Studziński z Bursztyna. M. Valko z Budapesztu. T. Horodyski z Komarowa. S. Marcu z Budapesztu.

HOTEL EUROPEJSKI. Hr. J. Łubieński ze Lwowa. J. Reiner z Czerniowiec. S. Zawistowski z Supranówki. J. Ujejska z Denysowa. P. Morazin z Wiednia. P. Wiesenberg z Żurawna. S. Tabora z Rzeszowa. T. Malbzewski z Borysławia. J. Koblicha z Wiednia. Dr. J. Koss z Kałusza. Dr. Isopescu z Suczawy. J. Horodyński z Korsowa. A. Jarzymowski z Tejsarowa. M. Skarzyńska ze Szwejkowa. K. S. Abgarowicz z Dubienki. Dr. Pawlikowski z Rohatyna. O. Schnell z Firlejówki.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności.

†

Z Pierożyńskich Marja Zienkiewiczowa

wdowa po księdzu unickim z Chełmskiego usnęła w Panu po długich a ciężkich cierpieniach, dnia 2-go maja b. r., opatrzona św. Sakramentami, przeżywszy lat 82.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się we czwartek dnia 4 maja b. r. o godzinie 5-tej po południu z domu żałoby przy ulicy Ubocz l. 5 (Łyczaków) na cmentarz Łyczakowski, na który to obrzęd krewnych, znajomych, przyjaciół i pobożnych chrześcjan zaprasza się.

Lwów dnia 3 maja 1905.

„Concordia" A. Kurkowski.

†

Teresa Sołtys

żona dozorcy c. k. zakładu karnego usnęła w Panu dnia 2 maja 1905 roku, zaopatrzona św. Sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach, w 52 roku życia.

W żalu pogrążony mąż z dziećmi zaprasza krewnych, przyjaciół i pobożnych chrześcjan na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się we czwartek dnia 4 maja 1905 r., o godzinie 3 po południu z domu żałoby przy ul. Bema l. 9, na cmentarz Janowski.

Lwów, dnia 3 maja 1905 r.

„Concordia", A. Kurkowski.

†

Anna z Marschalów Solska

żona emer. kancelisty c. k. kolei państwowych po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 2-go maja b. r. przeżywszy lat 72.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się we czwartek dnia 4 maja b. r. o godzinie 5 po południu z domu żałoby przy ulicy Leona Sapiehy l. 51, na cmentarz Janowski, na który to obrzęd w smutku pogrążony mąż z dziećmi i wnukami krewnych i znajomych zaprasza.

Lwów, dnia 3 maja 1905.

„Concordia" A. Kurkowski.

†

FRANCISZEK ENGEL

adjunkt c. k. kolei państwowej po długich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 1 maja b. r. przeżywszy lat 41.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się we środę dnia 3-go maja b. r. o godzinie 4 popołudniu z domu żałoby ulica Na Bajkach l. 9 na cmentarz Łyczakowski, na który to obrzęd w smutku pogrążona żona z dziećmi krewnych, znajomych i kolegów zaprasza.

Lwów, dnia 2 maja 1905 r.

„Concordia" A. Kurkowski.

†

Z Mazurkiewiczów
Marja Głowacka

żona funkcjonarjusza kolejowego zaopatrzona św. Sakramentami, usnęła w Panu dnia 1 1905 r. po długich a ciężkich cierpieniach, w 58 roku życia.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się we środę dnia 3 maja 1905 r. o godzinie 5 po południu z domu żałoby przy ulic Na Błonie l. 14 (domki kolejowe l. 2) na cmentarz Janowski, na który pozostały mąż z dziećmi i rodziną krewnych, przyjaciół i znajomych zaprasza.

„Stella" K. Słotołowicz, Wałowa 11.

†

Bronusia

ukochane dziecię
ś. p. Witolda i Karoliny Wierzejskich

usnęła w Panu dnia 2 maja w 2 wiośnie życia.

W smutku głębokim pogrążona rodzina zaprasza na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się we czwartek dnia 4 maja 1905 r. o godzinie 3 po południu z domu żałoby przy ulicy Jachowicza l. 3 na cmentarz Łyczakowski.

Lwów dnia 2 maja 1905.

„Stella" K. Słotołowicz, Wałowa 11.

Poleca się HOTEL FRANCUSKI

przy placu Marjackim we Lwowie
wzorowo urządzony 18
pokoje od 80 centów

Stacja koleji **Muszyna Krynica** z Krakowa 6 god. jazdy, ze Lwowa 11 godz., z Warszawy 18 godzin..

Krynica
c. k. Zakład zdrojowy **w Krynicy.**

Poczta (3 razy dziennie) **telegraf, apteka** w miejscu.

W Karpatach 600 metr. n. p. morza. Od stacji kolejowej godzina bitej drogi.

Na stacji wygodne powozy. Środki lecznicze. Zdroje: „Zdrój główny" i „Słotwinka" bardzo silnej szczawy wapienno i magneziowo-sodowo-żelazistej.

Kąpiele mineralne, bardzo obfite w kwas węglowy wolny, metodą Schwarza i Wächtlera ogrzewane. (W r. 1904 wydano 65.000). Nader skuteczne kąpiele borowinowe. (W roku 1904 wydano 22·000).

Kąpiele gazowe z czystego kwasu węglowego. Zakład hydropatyczny pod kierownict. specjalisty radcy ces. Dr. Ebersa. W r. 1904 wydano 22.000. Kąpiele rzeczne, parowe, elektryczne, słoneczne, mięsienie. Klimat wzmacniający podalpejski. Leczenie terenowe. Wody mineralne miejscowe i zagraniczne. Kefir, żentyca, mleko sterylizowane. Gimnastyka lecznicza. Zakład dyetetyczny. Lekarz zakładowy Dr. Leon Kopff z Krakowa stale cały sezon ordynujący. Nadto 12 lekarzy wolno praktykujących.

Mieszkania: przeszło 1700 pokoi z całkowitym komfortem urządzonych, w cenie od 1 kor. 20 hal. z wyż. 454

Dom zdrojowy, wypożyczalnia książek. Restauracja, pensjonaty prywatne, hotele, cukiernie. Kościoł katolicki, cerkiew. Muzyka zdrojowa stała (dyrektor A. Wroński). Stały teatr, koncerta, odczyty, bale, park szpilkowy przeszło 100 morgów obszaru. Wodociągi wody źródlanej z gór sprowadzanej. Frekwencja w r. 1904 przeszło 6.600 osób.

Sezon od 15 maja do 10 października, w maju, czerwcu i wrześniu ceny kąpieli i pomieszkań w domach skarbowych o 25% niższe.

W lipcu i sierpniu nie udziela się ubogim żadnych ulg. Rozsełka wód mineralnych krynickich od kwietnia do listopada. — Składy we wszystkich większych miastach w kraju i zagranicą. — Taksa kuracyjna 12 koron. Bliższych wyjaśnień na żądanie udziela, broszury i prospekta rozseła

C. k. Zarząd zdrojowy w Krynicy.

Nowość! Nowość!

Kawa palona

z własnego parowego palenia
codziennie świeżo palona

Kawa palona ściśle podług zasad hygieny, zapomocą **gorącego powietrza!**

Znakomita w smaku i aromacie, codzień świeżo palona!

¼ kilo kawy palonej Melange	Nr. I.	zł. —·70
„ „ „ „	„ II.	„ —·90
„ „ „ „	„ III.	„ 1·10
„ „ „ „	„ IV.	„ 1·20
„ „ Melange cesarska	„ V.	„ 1·40

Kawa palona za pomocą gorącego powietrza posiada zalety iż: **zachowuje znakomitą aromę, czysty, delikatny smak, największą wydatność,** z tej przyczyny znacznie tańsza w użyciu, **aniželi kawy palone** w inny sposób.

Kawa palona pakowana w woreczkach pergaminowych w wadze 1, ½, ¼ i ⅛ kilo.

Poleca handel herbaty i kawy

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, Teatralna 3, naprzeciw katedry.



Łososio-Pstrągi
512

świeże, zamrożone, z Renu sprowadzane, prześliczne okazy od 1 do 2 kilowe po złr. 1·80 za kilo. SZCZUPAKI rzeczne i stawowe po złr. 1·20 do 1·60 kilo, również świeże RYBY MORSKIE,
Kabljony po 50 ct., Łupacze po 60 ct., Łososie po 65 ct., Flądерki 80 ct. kilo poleca na każdą środę i piątek

Handeł St. Markiewicza, Lwòw
Rynek l. 41.

Dobry uboczny zarobek dla rolników.

PIASEK JEST ZŁOTEM

jeżeli się go wymiesza z cementem i przerobi na cegłę, dachówki, płyty na posadzki i ściany, żłoby dla bydła, rury wodociągowe i cembrowania studzienne.

Nie ma tańszego i lepszego materjału budowlanego dla miast i wsi.

Nowe wyśmienite maszyny ręczne nawet przez niewyuczonych robotników do użycia przydatne, dostarcza

Leipziger Cement Industrie Dr. Gaspary & Co., Markstädt, koło Lipska.

Przysłane próbki (5 kg.) piasku rozbieramy bezpłatnie.
Ilustrowany prospekt Nr. 218 żądać można bezpłatnie. — Jeden z naszych zastępców odwiedzi w najbliższych miesiącach Galicję; kto żąda bezpłatnej informacji, zechce się zgłosić.

My korespondujemy i w języku polskim.

Dachy z cementowych dachówek są najlepszą ochroną przed niebezpieczeństwem ognia. 224

Nasz zastępca jest obecnie w Galicji, ktoby sobie życzył jego odwiedzić, niech nas w krótkiej drodze uwiadomi. Kosztów niema żadnych.

Drzewa szpilkowe ozdobne, krzewy różne,

Róże krzaczyste, Sadzonki truskawek są jeszcze do zbycia; tuzin róż krzacz. franco za k. 8·—, 6 sztuk za kor. 5·—. Truskawki setka kor. 2 4, porto, opakowanie osobno. Cenniki drzewek na żądanie. 505

Szkółki Juliana bar. Brunickiego, Podhorce obok Stryja.

Kawiarnia Amerykańska
155

przy ulicy Trzeciego Maja l. 11 we Lwowie
Codziennie koncert muzyki wojskowej. — Początek o godz. 9-tej wieczór

---

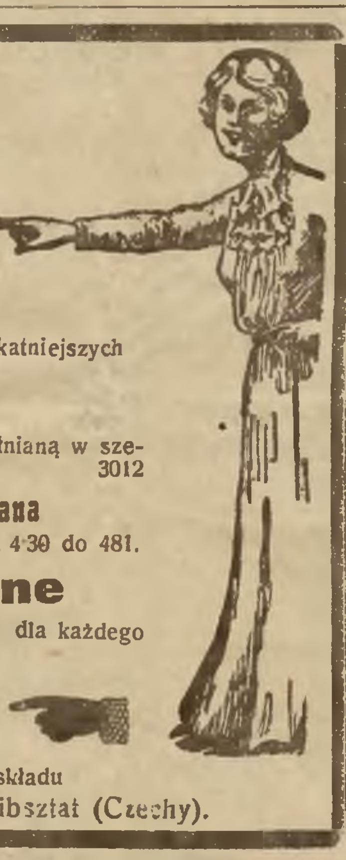


Krajowy wyrób mebli. Z dniem 1-go lutego otworzyłem skład Mebli własnego wyrobu i polecam: sypialnie, jadalnie, salony, oraz urządzenia biurowe i kuchenne. Cała sypialnia olchowa barokowa 95 zł. Sypialnia orzechowa barokowa 235 zł. Cała sypialnia orzechowa secesyjna, w najnowszym stylu, mosiądzem kuta 240 złr. Cała sypialnia brzostowa secesyjna 220 złr. Cała jadalnia od 130 złr. począwszy. Stoły jadalne do wysuwania patentowane od 17·50 począwszy. Kredensa kuchenne od 16 zł. począwszy i w stylu barokowym. Największy wybór krzeseł barokowych giętych i skórzanych.
Meble żelazne mosiężne i tapicerowane.

Daje też na spłaty, przyjmuje obstalunki i reperacje.

Skład mebli własnego wyrobu Ignacy Milwiw, Lwów, ul. Słoneczna l. 13 i 15 Pasaż Hermanów. 416

ZEFIRY



w najmodniejszych wzorach z gwarancją za trwałość kolorów w ogromnym wyborze od 50 h. do 4 k. za metr.

Proszę żądać próbek!

Ręczniki, chusteczki etc.
w wyrobach zwyczajnych, aż do najdelikatniejszych gatunków.

Gradle adamaszkowe
i wszelką bieliznę na pościel lnianą i bawełnianą w szerokości 80, 90, 120, 135 cm. 3012

Bielizna stołowa lub herbaciana
garnitury dla 6 aż do 36 osób. Garnitur kor. 4·30 do 481.

Wyprawy ślubne
i wszelką bieliznę stołową dla restauracyj i dla każdego lepszego domu.

Dokładnie informujący polski katalog gratis.

Tkacz i właściciel składu
JERZY VEDRAL, Libsztat (Czechy).



Bernarda Połonieckiego
Skład i Wypożyczalnia
Fortepianów i Pianin
obok Księgarni Polskiej 318
przy ulicy Akademickiej l. 2.
Sprzedaż na dogodnych warunkach.

Na miesiąc MAJ!

poleca Księgarnia

Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie

dziełka do Majowego nabożeństwa:

Adamski ks. Józef St. Hołd Niepokalanej Dziewicy Bogarodzicy w pięćdziesięcioletnią rocznicę ogłoszenia dogmatu Niepokalanego poczęcia. Kor. 7·20.
Antoniewicz O. Karol S. J. Nabożeństwo majowe. Kor. —·80.
Brykczyński Ks. Antoni. Maj Goworowski, Nauki podczas nabożeństw majowych. Kor. 1·30.
— Różaniec święty wyjaśniony, na majowe i październikowe nabożeństwo. Kor. 1·30.
Jaworski ks. Jan. Na miesiąc maj, O Matce Boskiej z Lourdes, Historja objawień i pierwszych cudownych uzdrowień, z dodaniem stosownych nauk. Koron 1·—.
— Trzydzieści trzy krótkich nauk na miesiąc maj. Kor. 1·—.
Keller ks. Dr. Józef A. Księgi przykładów. — Roczniki marjańskie, czyli 188 cudownych zdarzeń zdziałanych za przyczyną Najś. Marji Panny zwłaszcza w ostatnich czasach, 2 t. Kor. 3·20.
Kloczkowski Ks. J. Nowy miesiąc Marji. Nabożeństwo do Najśw. Marji Panny tudzież stosowne nauki i pieśni na miesiąc maj. Kor. —·80.
Kochajmy Marję. Kor. 1·60.
Kuligowski ks. Fr. Nabożeństwo majowe. Kor. 1·60.
Liguori św. Alfons. Uwielbienia Marji. Kor. 2·40.
Miesiąc Marji w rodzinie. Kor. —·80.
Nassalski ks. M. Upomnienia duchowne w rozważaniu prawd wiary św. ku czci Matki Bożej opr. w płótno angielskie. Kor. 3·70.
— Dtto opr. w skórę. Kor. 5·20
Obuchowicz Ks. Sposób odmawiania i śpiewania Różańca świętego z dodatkiem nabożeństwa majowego, październikowego i nowenny do Ducha św. oraz piesni na maj. Kor. 1·30.
Prokop O. Maj loretański. Kor. —·55.
— Majowe wielbienia Marji w litaniach loretańskich na każdy dzień tego miesiąca rozłożone czyli tychże litanii wykład. Kor. 2·60.
— Majowe witaj królowo czyli rozpamiętywanie tej antyfony na każdy dzień maja rozłożone. Kor. —·80.
Schmitt ks. J. P. Wieńce ofiarowane Najśw. Marji Pannie w miesiącu maju. Koron 1·20.
Wykład godzinek o Niepokalanem poczęciu Najśw. Panny Marji, czyli nowy miesiąc Marji w trzydziestu i dwóch rozmyślaniach. Kor. 1·50.
Zyberkówna Plater. Nowy maj dla rodzin, praktyczny pooręcznik nabożeństwa do Najśw. Marji Panny. Kor. 1·85.
Krechowiecki Ks. A. Niepokalana Bogarodzica Marja w świetle Ewangelii i ojców Kościoła 2 t. z dodatkiem. Kor. 13·—.

Wielki zapas KSIĄŻEK do MODLENIA w różnych oprawach, dla młodzieży i osób starszych.

Katalogi rozsyła się na żądanie odwrotnie.

Nowo otworzona dnia 8-go kwietnia 1905 r.

Pracownia siodlarsko-rymarska

Lwów, ulica Sobieskiego l. 2
pod firmą

M. Gruber & F. Czuszkiewicz

Wszelkie zamówienia w zakres siodlarska i rymarstwa, wykonują szybko, starannie i trwale po cenach jak najmożliwszych; również wszelkie reperacje i odnowienia jako to: powozów, uprzęży, kufrów, pokrowców i t. p. — Skład uprzęży, siodeł, batogów, przyborów do podróży i stajen. Na żądanie P. T. Szan. Gości przyjmują zlecenia na prowincji.

Będąc kilkuletnim kierownikiem działu powozowego w fabryce W. P. Stromengerów mam główne przekonanie, że najwybredniejszym wymogom Sz. P. T. Gości sprostam ku zupełnemu zadowoleniu, prosząc o łaskawe poparcie. Kreśli się z wysokiem poważaniem

M. Gruber & F. Czuszkiewicz.

Oddział towarowy praskiego banku

poszukuje na Pragę jak i Czechy 530

solidnej fabryki nafty i smarowidła

na własny rachunek lub za prowizją do objęcia.

Oferty pod Ch. „F. D. 13" do Biura ogłoszeń Joh. Grégr w Pradze, Heinrichsgasse 19.

Artystyczny Zakład rytowniczy
Maksa Glasermana
we Lwowie, ulica Sykstuska 17

wykonywa gustownie i tanio: Stampile metalowe i kauczukowe, tablice i napisy metalowe, numera orjentacyjne, tablice graniczne, odznaki dla straży, obcęgi do plomb, numeratory i stampile z datami dla c. k. starostw, sądów i t. p. marki pieczątkowe, oraz różne grawury na wszelkich metalach. Skład drukarń kauczukowych i farb do stamp.

Meble

żelazne mosiężne jak: STOLIKI do umywalni ŁÓŻKA do pokoi gościnnych i dla służby

ŁÓŻECZKA dziecinne w kilku kolorach KOŁYSKI, Wieszadła, Bidety, Zlewacze, Siatki do łóżek, Materace, Stelarze pod kufry i na parasole,
MEBLE ogrodowe, krzesła, ławki, stoły żelazne z płytami marmur. altany itp. poleca po cenach fabrycznych

ARTUR BARTOSZ

Komisowy Skład Mebli żelaznych, pokojowych i ogrodowych
Lwów, plac Marjacki 7
(róg Kopernika). 460

5.000 ubrań męskich, 3.000 zarzutek, 4.000 ubrań dziecinnych, Uniformy dla panów studentów, Ubrania sportowe po bajecznie niskich cenach tylko u 449

TIRINGA Braci
zastępca **JAKÓB GELLER**, Lwów, Jagiellońska 2.

Słynnej marki



„Styria"-Puch"
jakoteż inne rowery, również wszelkie przybory kolarskie po najprzystępniejszych cenach
461 poleca
Jakób Kahane
dostawca dla c. k. urzędników pań.
Lwów, Sykstuska 12.
Własny warstat reperacyjny.
Zlecenia z prowincji odwrotnie.

Kapelusze damskie

strojne, sportowe, podróżne,
Boa, parasolki, rękawiczki, gorsety
Kapelusze żałobne zawsze w wielkim wyborze 840
Ludmiła Spożarska
we Lwowie
ulica Akademicka 2.

---

500 szt. ozdobnych przedmiotów tylko **4 kor.**
1 wspaniale pozłacany precyzyjny zegarek, dokładnie chodzący z 3 letnią gwarancją z odpowiednim łańcuszkiem, 1 modny jedwabny krawat męski, 3 sztuki ff chustek do nosa, 1 wspaniały męski pierścień z imit. kamieniem szlachetnym, 1 wspaniały pugilares skórzany, 1 wspaniałe kieszonkowe lusterko, 1 para spinek do manszetów, 3 spinki do gorsetu, 3% złoty dubl. zamek patentowany, 1 niklowy garnitur do pisania, 1 album z obrazkami zawiera 36 najpiękniejszych widoków świata, 1 eleg. paryska damska broszka (nowość), 1 para kolczyków z im. brylancikami, bardzo łudzące, 3 przedmioty żartobliwe, wielka wesołość dla młodych i starszych, 20 ważnych przedmiotów dla korespondencji i 400 szt. różnych przedmiotów w domu niezbędnych. Wszystko razem z zegarkiem, który sam te pieniądze wart, kosztuje tylko 4 korony. Przesyłka za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem gotówki przez 529
A. Gelb, Kraków.

Zarząd pasieki
Antoniego Kralińskiego
w Jezierzanach ad Czortków, wysyła wyborny kuracyjny lipowy miód w 5 kil. blaszankach, wszystko opłatnie po cenie 7 kor. 1 miody pitne i owocowe, odszczególnione na kilku wystawach w 5 kil. blaszankach w cenie od kor. 6·20 do kor. 6·80. Cenniki na żądanie bezpłatnie i franco. 125

Colosseum w pasażu Hermanów. 28
Od 1—15-go zupełnie nowy światowy program. Jako specjalność: Wyścigi kolarzy o nagrody. Początek punktualnie o godzinie 8 wieczorem, w niedzielę i święta 2 przedstawienia o 4-tej popołudniu i 8 wieczorem. Wcześniejsza sprzedaż w biurze gazet Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Dependance 534
Hotel Bristol I piętro, Teatr rozmaitości
Występ najlepszych sił artystycznych. Codziennie 2 nowe sensacyjne komedje.

Walne Zgromadzenie członków Stowarzyszenia zaliczkowego
w Lubaczowie

odbędzie się dnia 9-go **Maja 1905** o godzinie 3-ciej po południu w lokalu własnym.

PORZĄDEK DZIENNY:
1 Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia.
2 Sprawozdanie Dyrekcji z rachunków za rok 1904.
3 Sprawozdanie komisji rewizyjnej z wnioskiem na udzielenie Dyrekcji absolutorjum z rachunków za rok 1904.
4 Wnioski na rozdział zysku.
5 Wybór komisji rewizyjnej na r. 1905.
6 Wybór 5 członków Rady nadzorczej w miejsce ustępujących i ubyłych.
7 Wnioski członków.

532

W Lubaczowie dnia 27 kwietnia 1905.

Ks. Jan Bazal sekretarz — *Władysław książę Sapieha* prezes.

Lubień
Zakład **Zdrojowo-kąpielowy i hydropatyczny**
Stacja kolei Lubień.

Najsilniejsze wody siarczane na kontynencie. Kąpiele siarczane, borowinowe, siarczano-gazowe, kąpiele gazowe z kwasu węglowego jak w Neuheim. W Lubieniu leczą się ze znakomitym skutkiem nawet najbardziej zastarzałe formy reumatyzmu tak stawowego, jakoteż mięśniowego, Ischias, artretyzm, nerwobóle, obrzęki po złamaniach i zwichnięciach, zapalenie okostnej, choroby skórne i kobiece, spóźnione postacie kiły.

Leczenie elektryką, masażem, gimnastyką. Urządzenie wzorowe. Łazienki ogrzewane parą, mieszkania wygodne już od 1 kor. dziennie, wielka część mieszkań do opalania.

Restauracja dobra i nie droga, cały wikt już za 48 koron miesięcznie. Omnibus zakładowy od 20 Maja do końca Września. — Wszelkich objaśnień udziela odwrotną pocztą Zarząd kąpielowy. 537

Lekarz zakładowy **Dr. Kazimierz Wernicki, syn.**

Zakład wodoleczniczy 99
Dr. A. Chramca w Zakopanem
otwarty cały rok.
Centralne ogrzewanie. Kanalizacja. Światło elektryczne. Wodociąg. Nowo urządzone łazienki.
Cena od osoby od 8 koron dziennie z całem utrzymaniem. Prospekta na żądanie.

Wyśmienity
PORTER kuracyjny
dla niedokrewnych, jakoteż i doskonałe
Piwo Marcowe, Bok i Leżak
w beczkach i oryginalnych butelkach po cenach umiarkowanych poleca
Zarząd browaru 489
Zygmunta Marsa i Braci
w Limanowej.

Ważne dla pań!

Tylko za 10 złr. wyuczyć się można kroju francuskiego pod gwarancją w szkole kroju **Eugenji Weckerównej** Lwów, ulica Kopernika l. 8, II. piętro.

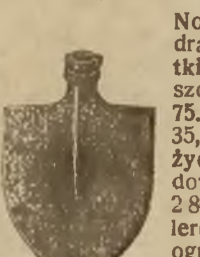
Osobny kurs dla więcej uczenic równocześnie w nauce udział biorących w zniżonych warunkach.

Po umiarkowanej cenie na każdą miarę sprzedaje się formy na staniki, żakiety, pelerynki, szlafroki itd. Przyjmuje się do skrojenia całe suknie, a na żądanie do sfastrygowania i wypróbowania pod gwarancją najściślejszej dokładności.

Zamówienia na prowincję uskutecznia się odwrotną pocztą.

Antoni Halski

handel żelazny
Lwów, pl. Marjacki l. 9 poleca



Nożyce do gąsienic na drążek zł. 1·—. Szczotki stalowe do czyszczenia drzew po ct. 75. **Piłki** ogrodowe po 35, 70 i złr. 1·—. **Nożyczki** ręczne ogrodowe od 75 ct. do złr. 2·80. **Nożyce do szpalerów** złr. 2·50. **Noże** ogrodnicze różne. **Hydronety** z wężem ogrod. złr. 8·50 i 11·—. **Łopaty** stalowe. **Grabie** ogrodowe od 50 ct. **Dziecinne** ogrodowe garnitury oprawne silne 3 sztuk złr. 1·20. **Drut** kolczasty, cynkowany, gruby, gęsty 100 metrów złr. 3·50. 6

Sezon 1905.



KAPELUSZE i CYLINDRY
własnego wyrobu w najmodniejszych fasonach i kolorach po najtańszych cenach poleca
Fabryka Kapeluszy
pod firmą
Antoni Kafka
Lwów, ulica Halicka 4
(obok katedry).
Także kapelusze i cylindry z fabryki P. & C. Habiga, nadwornych dostawców w Wiedniu. Kapelusze „Loden" z fabryki A. Pichlera w Gracu, oraz wielki wybór kapeluszy słomkowych dla panów i dzieci. Cenniki gratis i franco. 372

Dr. Ostaszewski-Barański

Z KRAINY STU WYSP

Wrażenia z wycieczki po Dalmacji i jej wyspach.

Karta tytułowa wykonana przez art.-malarza p. M. Harasimowicza.

Lwów 1902. — Nakładem drukarni M. Schmitta i Sp.

Główny skład w księgarni H. ALTENBERGA we Lwowie, pl. Marjacki.

Dr. Ostaszewski-Barański

Z nad Drawy, Sawy i Soczy

Lwów 1903. — Nakładem drukarni M. Schmitta i Sp.

Główny skład w księgarni Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie, pl. Kapitulny.

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego.